Egzemplarz Obowiązkowy WBP w Kielcach 825/81 Rep.

Echo dnia relaks

Cena 3 zł

KIELCE piątek—sobota—niedziela

Nr 241 (2917) 11-12-13 grudnia 1981 r. Rok XI

potkania Jaruzelskiego

bm. I sekretarz KC prezes Rady Ministrów, mili **Wojciech Jaruzelski** spotkanie z członkami um Polskiej Rady Eku- ej.

asie spotkania kierow- Polskiej Rady Ekume- wyrażając głęboką tros- pokój społeczny w kra- wierdziło poparcie dla ontu Porozumienia Na- go.

ojciech Jaruzelski przy- mież wczoraj członków tu Wykonawczego Ogól- iej Komisji Współpracy wych Związków Zawodo- Grupę Roboczą Konfe- Autonomicznych Związ- Zawodowych oraz prze- cych zarządów głów- związków zawodowych: Oświata i Nauka, Pra- w Książki, Prasy, Ra- TV, Kadry Kierowniczej, ników Cywilnych Re- Spraw Wewnętrznych, ników Wojska i Rolni- dywidualnych Centralne- rzku Kółek i Organiza- niczych.

owy dotyczyły najważ- h spraw dla narodu, ych z zaostrzającą się gospodarczą i poli- kraju. **(PAP)**

wersytet strajkowy" Radomiu

yższej Szkole Inżynier- n. K. Pułaskiego w Ra- już półtora miesiąca trwa okupacyjny członków rności" i NZS. Mimo roz- zedstawicieli Uczelniane mitetu Strajkowego i U- ego Komitetu Protesta- przeciw strajkowi, z u- występujących w roli ców przedstawicieli Ra- wnej Nauki i Szkolnic- yższego, nie doszło do go porozumienia.

ONCZENIE NA STR. 11

Sypie na całego!

Wczoraj w ciągu trzech godzin spadło w Kielcach 8 cm śniegu. Mogą się z tego cieszyć dzieci (patrz zdjęcie wyżej i fotoreportaż na str. 3), ale dorosłym nie do śmiechu. O zimie na poważnie piszemy na str. 2.

CAF—St. Momot

Do Prezydium Sejmu i Rady Państwa PRL

List otwarty Komitetu Wykonawczego OKW BZZ

Robotnicza Agencja Informacyjna została upoważniona do przekazania listu otwartego, jaki został wystosowany przez Komitet Wykonawczy OKW BZZ do Prezydium Sejmu i Rady Państwa PRL.

Oto jego treść:

W związku z opublikowaną informacją, dotyczącą wniesienia pod obrady Sejmu PRL w dniu 15 grudnia br. projektu ustawy o związkach zawodowych Komitet Wykonawczy OKW BZZ stwierdza:

Ustawa o związkach zawodowych będzie podstawowym i jedynym dokumentem dotyczącym działalności związkowej w PRL. Jest to więc dokument najwyższej rangi i znaczenia dla polskiego ruchu związkowego. Z tych względów, zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, winien on stać się przedmiotem szerokiej konsultacji społecznej.

Tak ważny akt prawny, dotyczący praw zrzeszania się ludzi pracy w związki zawodowe, nie może być uchwalony tylko po fragmentarycznych dyskusjach nad jedną z wielu proponowanych wersji.

Domagamy się wycofania z porządku dziennego obrad Sejmu tego punktu celem umożliwienia związkowcom wypowiedzenia się, co do treści ostatniego projektu ustawy o związkach zawodowych. Niezbędny okres dla przeprowadzenia tej konsultacji nie może być krótszy jak jeden miesiąc.

(RAI)

Kongres Kultury Polskiej

Lament i drogi ratunku

W dniach 11—13 grudnia 1981 roku w siedzibie warszawskiego Teatru Dramatycznego odbędzie się Kongres Kultury Polskiej. Z inicjatywą jego zwołania wystąpił Komitet Porozumiewawczy Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych, a pomysł narodził się jeszcze na przełomie ubiegłego i bieżącego roku. O przygotowaniach do kongresu poinformowano oficjalnie na spotkaniu reprezentantów komitetu z wicepremierem MIECZYSŁAWEM F. RAKOWSKIM. w kwietniu 1981 roku.

Już w czerwcu Komitet Porozumiewawczy powołał Komitet Organizacyjny Kongresu, na którego czele stanęli — **Jan Białostocki** (przewodniczący), **Gustaw Holoubek, Witold Lutosławski** i **Klemens Szaniawski** jako wiceprzewodniczący oraz tak

DOKOŃCZENIE NA STR. 5

Obrady Prezydium KK „Solidarności"

10 bm. w Gdańsku pod przewodnictwem **Lecha Wałęsy** obradowało Prezydium Krajowej Komisji NSZZ „Solidarność". Tematem posiedzenia była ocena sytuacji społeczno-politycznej w kraju, w związku z zaplanowanymi na 11—12 bm. w Gdańsku plenarnymi obradami Krajowej Komisji „Solidarności". Przygotowano merytoryczny program tego posiedzenia, uwzględniający — w oparciu o wyniki konsultacji z masami członkowskimi — problemy wiążące się ze stanowiskiem zajętym przez kierownictwo związku w czasie obrad w Radomiu.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

A. Siwak w Pradze

10 bm. przebywał w Pradze członek Biura Politycznego KC PZPR **Albin Siwak.** Odbył on rozmowy z kierownictwem Czechosłowackiego Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa i Produkcji Materiałów Budowlanych Spotkał się też z członkami PZPR — pracownikami placówek polskich w Pradze, przedstawiając aktualne problemy sytuacji w kraju.

TASS o sytuacji w Polsce

W depeszy zatytułowanej „O sytuacji w Polsce" agencja TASS pisze 10 bm.: Według napływających z Polski informacji siły kontrrewolucyjne rozszerzają front otwartej walki przeciw PZPR, rządowi i socjalizmowi. W wielu województwach prowodyrzy „Solidarności" proklamowali gotowość strajkową. Strajkami objęte są liczne wyższe uczelnie w Polsce. „Solidarność" wiejska organizuje coraz to nowe akcje nacisku na władzę.

TASS pisze, że przywódcy terenowych organizacji „Solidarności" rozpoczęli tworzenie w zakładach pracy „grup bojówkarskich". W skład każdej grupy szturmowej wchodzi 250-300 osób. Odnotowano przypadki

DOKOŃCZENIE NA STR. 11

...jące bez reglamentacyjnej kartki

Zamiast na eksport dziczyzna do sklepów

...ubiegłych latach większość ...polowanych przez myś- ...wych saren, dzików i za- ...przedawaliśmy za grani- ...cę. Obecnie, mając na uwadze m.in. trudną sytuację zaopatrzeniową województwa, baza Przedsiębiorstwa Produkcji Leśnej „Las" w Kielcach postanowiła upolowaną dziczyznę przeznaczyć na potrzeby mieszkańców Kielecczyzny.

Co oferuje przedsiębiorstwo „Las"? Aktualnie przygotowanych jest do sprzedaży 3 tys. zajęcy, zaś do końca roku przybędzie jeszcze około 1,5 tys. sztuk. Dziki, sarny i jelenie w zdecydowanej większości trafią do gastronomii. Nie ma bowiem możliwości ich porcjowania i sprzedawania w sklepach. W sprzedaży oprócz zajęcy znajdą się również bażanty.

Naszych czytelników interesują niewątpliwie ceny oferowane.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

...mat dnia

...cta i celnicy twierdzą, ...e kradzieże przesyłek za- ...granicznych — jeśli są — ...ransporcie, na ich terenie ...wykluczone. Pracownicy ...ani są losowo rewizji ...ściu z zakładu. Złapa- ...na gorącym uczynku — ...się z pracy. Ale to też ...bardzo rzadkie przy- ...Urzędnicy zasłaniają się ...w ubiegłym roku na ...tys. paczek było tylko ...skarg. O niczym to je- ...świadczy. Skarżą się ..., którzy mają wiele u- ...nie chcą dać za wygraną, ...sądzę, nie działają, bo ...skuteczności działania. ...pod uwagę fakt, że w ...odszkodowania za kra- ...musi się zgłosić nadawca ...mony uprzednio — ...jana — przez adresata ...jak sprawnie działają ...rzędy, można od razu ...iż wiele osób nie chce ...zawracać sobie głowy. ...dzę, tylko dane z urzę- ...optymistyczne. Rzeczy- ...zaś — kompromitująca. ...tego kto kradnie? Dla- ...tak wiele przesyłek ule- ...czeniu? Czy tych zni- ...jest istotnie tak wiele? ...że służą tylko za para-

Tablica ku czci kardynała Wyszyńskiego

Na frontonie kościoła Jezuitów w Warszawie odsłonięto tablice ku czci zmarłego prymasa, kardynała **Stefana Wyszyńskiego.** Odsłonięcia i poświęcenia tablicy dokonał prymas Polski, **Józef Glemp.**

(PAP)

Nowe prawo związkowe

Tylko Sejm może zawiesić strajk

(Wypowiedź posła Zdzisława Czeszejko-Sochackiego)

Wszystko wskazuje na to, że nowa ustawa o związkach zawodowych jeszcze w tym roku może zostać uchwalona. W ubiegłą sobotę, na wspólnym posiedzeniu sejmowych komisji Prac Ustawodawczych i Pracy i Spraw Socjalnych ustalono tekst projektu ustawy — na najbliższym posiedzeniu Sejmu stanie się on tematem obrad.

Przypomnieć trzeba, że prace nad tym projektem trwały ponad rok. Już w czerwcu odbyło się w Sejmie jego pierwsze czytanie, następnie powołano dla pracy nad projektem specjalną podkomisję pod kierownictwem prof. Włodzimierza Berutowicza. Aż osiemnaście razy zbierała się ta podkomisja, projekt obrastał ciągle nowymi wariantami, rozmnożeniu się ich do dziesięciu sprzyjał fakt, że w pracach uczestniczyli przedstawiciele związków

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Pamiętajcie o mnie!

CAF—T. Walczak

Reperkusje radomskich obrad Prezydium KK

Związkowy język w dwóch wydaniach?

Opublikowanie nagrań z posiedzenia Prezydium Krajowej Komisji NSZZ „Solidarność", które odbywało się 3 bm. przy udziale przewodniczących zarządów regionalnych z całego kraju w Radomiu zbulwersowało nie tylko polskie społeczeństwo. Tej sprawie poświęciły wiele uwagi wszystkie zachodnie agencje i cała prasa światowa. Ponieważ posiedzenie miało charakter zamknięty — nic dziwnego, iż w relacjach agencyjnych sporo uwagi poświęca się sposobowi

DOKOŃCZENIE NA STR. 11

Bioprognoza

Uwaga, kierowcy i przechodnie! W opadach śniegu i zawiejach widzialność ograniczona. Drogi śliskie. Sytuacja biometeorologiczna: przedłużony czas reakcji i zaostrzone dolegliwości reumatyczne, tendencja do stopniowej poprawy.

http://sbc.wbp.kielce.pl

Tylko Sejm może zawiesić strajk

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

i zainteresowanych organizacji społecznych. Jeszcze w ubiegły piątek rozbieżności były znaczne, dyskusja sobotnia przyniosła jednak uzgodnienie stanowisk związkowców, przedstawicieli resortów i posłów. O tym pomyślnym finale dla projektu jednej z najważniejszych ustaw mówi członek prezydium podkomisji, poseł Zdzisław Czeszejko-Sochacki:

— Prace nad projektem podjęto już w październiku ubiegłego roku, następnie pracowała nad projektem ustawy komisja mieszana przy Radzie Państwa. Projekt gotów był właściwie w styczniu, ale prace nad nim trwać musiały dalej, bo bardzo wiele i bardzo istotnych spraw mieliśmy spornych. One wymagały, dziś już można powiedzieć: nie kończących się do soboty, dyskusji i negocjacji. Do samego jednak końca były dwa trudne nad wyraz problemy: zasady działania związków zawodowych w jednostkach i przedsiębiorstwach podległych MON i MSW, problem drugi, to zagadnienia zakresu, formy strajków i zapłaty za czas strajku. Od razu po pierwszym czytaniu czerwcowym dla rozstrzygania tych właśnie głównie kwestii powołano naszą komisję. Pracowaliśmy w niej najczęściej wspólnie z przedstawicielami związków, zaś pięć miesięcy potrzebne na dojście do wspólnego projektu najlepiej ilustruje, jak trudno nam się po tej drodze szło. Przypomnieć trzeba, że nigdy nie było odrębnego projektu „Solidarności" dla tej ustawy, były tylko propozycje w niektórych kwestiach. Chcę jednak stwierdzić z najgłębszym przekonaniem, że projekt, który w końcu w rezultacie dyskusji przedstawimy Wysokiej Izbie, maksymalnie zbliża się do postulatów „Solidarności". Obydwie kwestie, które najdłużej nas różniły, rozstrzygnięto przecież po myśli związku. Oto te kwestie: uwzględniono postulat „Solidarności", aby prawo Sejmu do zawieszenia strajku ograniczone było czasowo. Wprawdzie nie na dwa miesiące — jak chciał związek — lecz na trzy. Przy czym dopuszczalność powtórzenia takiej uchwały zawieszającej strajk powstaje dopiero po roku. Drugim przedmiotem sporu była działalność związków w instytucjach podległych MSW i MON. I w tym przypadku rozstrzygnięcie satysfakcjonować winno związkowców: utrzymuje się pluralizm związkowy, utrzymuje się pełną równość wszystkich związków. Związki w tych instytucjach mają prawo działać jak wszystkie inne, przy zachowaniu tylko wymogów obronności państwa. Wyłączenie możliwości strajku sprowadzono tylko do sytuacji związanych z obronnością i bezpieczeństwem kraju oraz zabezpieczeniem podstawowych potrzeb ludności. Uzyskana zgodność naszych stanowisk oby była gwarantem nadziei, że reszta będzie już tylko formalnością.

Notował **ANDRZEJ TUMIALIS**

Obrady Prezydium KK „Solidarności"

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Omówiono też m.in. zagadnienia kształtowania samorządu terytorialnego, związkowych propozycji ordynacji wyborczej do rad narodowych, przygotowań do przeprowadzenia referendum w sprawie ustaw o samorządzie pracowników w przedsiębiorstwach oraz problemy wynikające z wprowadzenia reformy gospodarczej.

W związku z posiedzeniem Prezydium KK „Solidarności" w Gdańsku odbyła się konferencja prasowa przewodniczącego związku Lecha Wałęsy. Przewodniczący ustosunkował się m.in. do bulwersującego opinię społeczną sprawozdania z obrad Prezydium KK w Radomiu. Lech Wałęsa stwierdził, że w relacjach prasowych w tv i innych środkach masowego przekazu wypaczony został sens poszczególnych wypowiedzi, jak i ogólnego stanowiska związku wobec podstawowych problemów przez wyrwanie z 10-godzinnych obrad fragmentów dyskusji.

Dziczyzna do sklepów

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wanej dziczyzny. Są one stosunkowo wysokie. Ustalone zostały przez Zjednoczenie „Las" i trudno oczekiwać, mimo czynionych przez władze województwa zabiegów, by uległy obniżeniu.

Od piątku (11 bm.) niewielkie ilości zajęcy sprzedawane będą w sklepach kieleckich, od poniedziałku w sklepach detalicznych również i w innych miastach województwa. W przyszłym tygodniu dyrekcja WSS „Społem" w Kielcach wytypuje specjalne sklepy, gdzie sprzedawana będzie dziczyzna.

— Gwarantuję, że popyt będzie duży — powiedział nam kierownik kieleckiej bazy „Las" Stanisław Bogusz. — Od kilku dni bowiem dzwonią do nas klienci, pytając o możliwości zakupu dziczyzny.

Dobrze się stało, że pomyślano o tym, jak uzupełnić tegoroczny, ubogi świąteczny stół. Mimo wysokich cen na pewno mięso to przyda się wielu rodzinom. O przebiegu sprzedaży dziczyzny i możliwościach kontynuowania jej po okresie świątecznym jeszcze poinformujemy naszych czytelników. (daw)

w skrócie

● W Sejmie znalazł się już komplet rządowych projektów ustaw wiążących się integralnie z reformą naszej gospodarki. Pierwsze czytanie projektów 8 ustaw dotyczących reformy przewidziano w Sejmie 21 bm.

● 10 bm. komisje: Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów oraz Prac Ustawodawczych, obradujące pod przewodnictwem pos. Zbigniewa Gertycha (PZPR, okr. wyb. Skierniewice), rozpatrzyły rządowy projekt ustawy o prowizorium budżetowym na 1982 r. na tle projektu centralnego planu rocznego i szacunków całorocznego budżetu na rok przyszły. Projekt ustawy o prowizorium budżetowym zreferował minister finansów Marian Krzak, natomiast projekt centralnego planu zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Jerzy Gwiaździński.

● Egzekutywa Komitetu Warszawskiego PZPR, po zapoznaniu się z sytuacją społeczno-polityczną w stołecznym województwie warszawskim, przyjęła 10 bm. oświadczenie, w którym stwierdza, że narasta fala ataków na partię, jej ogniwa podstawowe i instancje ze strony ekstremalnych ugrupowań „Solidarności". Partia nasza — czytamy w oświadczeniu — ma historyczne i konstytucyjne prawo sprawowania kierowniczej roli. I prawa tego będziemy bronić.

● Z danych KG MO wynika, że w br. liczba przestępstw gospodarczych nie zmniejszyła się, a w przypadku spekulacji niegospodarności i łapownictwa — nastąpił nawet znaczny wzrost.

Piątek melomana

Koncert muzyki polskiej

Solistą dzisiejszego koncertu symfonicznego jest skrzypek Aureli Błaszczok. Z muzyką jest związany od najmłodszych lat. Wychowywał się w domu wypełnionym muzyką. Mama gra na fortepianie, ojciec na skrzypcach. Oboje pracują w szkole muzycznej. Rodzice zabierali syna na próby orkiestry do operetki. Pamięta, jak sadzano go koło dyrygenta. Wsłuchiwał się pilnie w muzyczne takty. Koncertów słuchał również w domu. Raz w miesiącu, w niedzielę schodzili się tu uczniowie rodziców. To niedzielne wspólne muzykowanie wspomina do dziś.

— A potem przyszły długie lata pańskiej nauki, ćwiczeń?

— Tak. Uczęszczałem do szkoły podstawowej liceum muzycznego, a następnie do Akademii Muzycznej w Katowicach. Studia ukończyłem w klasie prof. Stanisława Lewandowskiego.

— Doskonalił pan swój warsztat artystyczny w RFN?

— Podczas rocznego pobytu w Freiburgu pracowałem pod kierunkiem prof. W. Marschnera. Tu miałem okazję poznać lepiej niemiecką kulturę. Chodziłem na koncerty, do teatru. Niemcy są bardzo muzykalnym narodem, o dużej kulturze muzycznej. Większości nie wystarczy bierne słuchanie muzyki, chcą uprawiać ją czynnie. Spotkałem wielu lekarzy, inżynierów, którzy w wolnych chwilach po prostu zbierają się i muzykują.

Podczas mojego pobytu w Freiburgu występował tu pianista Krystian Zimerman. Był owacyjnie przyjmowany.

— Na tegorocznym Konkursie H. Wieniawskiego w Poznaniu odniósł pan duży sukces...

— Zdobyłem III miejsce i znalazłem się w grupie rewelacyjnie wprost grających Japończyków. Słuchałem ich z ogromnym podziwem. Są fenomenalnie muzykalni, ogromnie pracowici i potrafią doskonale się koncentrować podczas występu.

— Czy spodziewał się pan tak dużego wyróżnienia?

— Pragnąłem zdobyć nagrodę, ale jednocześnie zdobycie jej zaskoczyło mnie. Dopiero otrząsnąłem się następnego dnia po ogłoszeniu wyników i wtedy dopiero do mojej świadomości dotarł fakt, że zdobyłem III nagrodę.

— Jakie są pana najbliższe plany artystyczne?

— Obecnie jestem asystentem w klasie prof. S. Lewandowskiego na Akademii Muzycznej w Katowicach. Wraz z działalnością pedagogiczną rozwijam działalność koncertową. W najbliższym czasie będę występował w kilku miastach w kraju. W maju przyszłego roku wyjeżdżam na festiwal młodych solistów do Bordeaux.

— Jak najchętniej spędza pan wolny czas?

— Muszę przyznać, że nie mam go wcale. Dużo czasu pochłania mi muzyka, ćwiczenia. Wolne chwile poświęcam trzytygodniowej córeczce. Prócz tego staram się usuwać liczne usterki w naszym nowym mieszkaniu w Katowicach.

W programie dzisiejszego koncertu usłyszymy: Symfonię Karlowicza „Odrodzenie", Koncert d-moll H. Wieniawskiego oraz Uwerturę do opery „Dwie chatki" K. Kurpińskiego. Koncert poprowadzi przebywający gościnnie w Kielcach dyrygent — Tadeusz Robinski, kierownik artystyczny Filharmonii Górniczej w Zabrzu.

— Dziękuję za rozmowę.

DANUTA PÓŁROLA

Zima przyszła na dobre

Wczoraj wystąpiły obfite opady śniegu. Kielce pokryte są — jak informuje pracownik Stacji Meteorologicznej w Sukowie — 24-centymetrową warstwą starego i nowego śniegu. Najtrudniejszy okres przeżywają drogowcy.

Stanisław Krześniak, pracownik działu utrzymania DODP: — Generalnie drogi są odśnieżone, jest jednak bardzo ślisko. Na wszystkich drogach leży zajeżdżona warstwa śniegu. Posypane są jedynie łuki, zakręty i wzniesienia. Piasek nie trzyma się jednak na śniegu. Wczoraj po południu i w czasie dzisiejszej nocy na drogach tworzyły się korki. Np. na trasie Kielce — Piotrków w okolicy Miedzianej Góry zdenerwowani kierowcy tak zablokowali drogę, że nie mogły dojechać piaskarki, by umożliwić ciężkim samochodom podjazd pod górę.

Marek Wójcik dyrektor RPGK: — Całą noc pracowaliśmy wykorzystując wszystek sprawny sprzęt. Z konieczności nastawiliśmy się głównie na odśnieżanie. Piaskiem i środkami chemicznymi sypaliśmy jedynie na skrzyżowaniach i zakrętach. Zabrakło nam paliwa, jednakże dzięki uprzejmości i zrozumieniu przez MPK, które nam go pożyczyło, nasz sprzęt mógł pracować bez większych zakłóceń.

Jadwiga Stefani, dyżurna ruchu PKS: — Kierowcy nie sygnalizują większych utrudnień na trasach. Autobus relacji Tarnów — Warszawa przyjechał zgodnie z rozkładem. Nie przyjechał jedynie autobus z Ostrowca. Z Kielc na wszystkie trasy autobusy wyjechały zgodnie z rozkładem jazdy.

— Nasi kierowcy również nie skarżą się na stan dróg — informuje dyspozytorka MPK, Zofia Gil. — Nie odnotowujemy też większych spóźnień. Autobusy docierają do wszystkich końcowych przystanków.

— W naszym rejonie odnotowaliśmy 120 zgłoszeń uszkodzeń — informuje kierownik Rejonu Energetycznego, **Lech Skup**. — W okolicy Występy walące się drzewo uszkodziło linię wysokiego napięcia. Nasi ludzie pracują już w terenie i starają się wszędzie przywrócić dopływ energii elektrycznej.

Z tej krótkiej sondy wynika, że wszyscy odpowiedzialni za utrzymanie nie tylko stanu dróg zabrali się do pracy. Zanim będziemy ich krytykować, powinniśmy wziąć pod uwagę możliwości, jakimi dysponują. Domagać się można bowiem wiele, nie wszystko jest jednak zależne od pracowników tych instytucji.

Daw

Decyzja sztabu antykryzysowego

Zmniejszanie skutków braku benzyny

Aby ograniczyć skutki zaistniałego braku paliwa w gospodarce narodowej oraz zmniejszyć trudności związane z zakupem benzyn silnikowych przez ludność, sztab antykryzysowy podjął ostatnio szereg istotnych decyzji, które obowiązują jednak tylko w tym miesiącu.

Upoważniono kierownictwo CPN do odstąpienia od realizacji wydanych już limitów przydziałów benzyn silnikowych w IV kw. br. Ustalono też nowe kolejności hurtowego dostaw benzyn silnikowych, zgodnie z którymi w pierwszym rzędzie otrzymują je: **pogotowia lecznicze i sanitarne, spółdzielczość mleczarska, transport żywności w mieście i na wsi w tym paczek żywności dostarczanych przez pocztę.** W następnej kolejności umieszczono na liście pozostałe jednostki gospodarki żywnościowej, ekipy zajmujące się odśnieżaniem dróg, pogotowia techniczne, lokalną, publiczną komunikację osobową (miejską i dowóz do pracy) i Państwową Komunikację Samochodową w zakresie transportu osób. Inni odbiorcy mają otrzymywać paliwa w miarę możliwości dostaw. Zdecydowano ponadto przyznać dodatkowe przydziały paliw dla Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich (około 2 tys. ton), Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług (również około 2 tys. ton), i Ministerstwa Łączności (1,5 tys. ton).

Należy sądzić, że [illegible] kolejki przed publicznymi stacjami CPN wprowadzony przez sztab antykryzysowy zakaz sprzedawania w tych placówkach benzyn silnikowych do samochodów gospodarki uspołecznionej. Wyjątkowo, w szczególnie uzasadnionych przypadkach, wojewodowie i prezydenci miast stopnia wojewódzkiego mają prawo wydawania, w porozumieniu z CPN, imiennych zezwoleń upoważniających do zakupu na stacjach publicznych.

Decyzja sztabu zobowiązuje wojewodów i prezydentów miast stopnia wojewódzkiego do stworzenia możliwości zakupu benzyn silnikowych na stacjach garażowych dla jednostek gospodarki uspołecznionej, które nie posiadają takich placówek.

Anulowano, do odwołania, wszelkie prawnienia, posiadane dotychczas przez jednostki gospodarki uspołecznionej, do zwrotu benzyn za wykorzystywanie samochodów prywatnych dla celów służbowych.

(PAP)

Dyrektor żywieckiego „Ponaru" zawiesił uchwałę Rady Robotniczej

Rada Robotnicza w Fabryce Wtryskarek „Ponar" w Żywcu wystąpiła do Komitetu Zakładowego PZPR o opuszczenie dotychczas zajmowanych pomieszczeń z jednoczesnym — jak to wie podkreślono — zagwarantowaniem rozpatrzenia możliwości przyznania innego pomieszczenia, jeżeli KZ do 8 bm. wypowie się w tej sprawie do rady.

KZ PZPR powiadomił Radę Robotniczą, że nie respektuje uchwały, uważając jej dotychczasowe ustalenia za bezprawne. W kolei Rada Robotnicza, ponieważ nie przyjęto jej propozycji, uznała, że należy zobowiązać dyrektora zakładu do wyegzekwowania jej decyzji, to znaczy opuszczenia do końca grudnia zajmowanych pomieszczeń przez KZ PZPR.

10 bm. dyrektor zakładu, **JAN OKARMUS** — zgodnie z artykułem 41, ust. 1 ustawy o samorządzie załogi przedsiębiorstwa w związku z art. 24, ust. 1 tej samej ustawy — zawiesił wykonanie postanowień uchwały Rady Robotniczej ponieważ — co wynika z ustaleń prawnych — wykracza ona poza granice kompetencji Rady Robotniczej.

http://sbc.wbp.kielce.pl

Po lekcjach — relaks.

Zimowe uciechy

Na łyżwy!

Z górki będzie przyjemniej.

Zdjęcia CAF — Wojciech Frelek

TV=?!

Kartezjusz w Dzienniku Telewizyjnym!

Wszystkie składniki felietonu już mam, tylko siadać, pisać i do kasy.

Materiał podstawowy: wywiad Erazma Fethke, naczelnego redaktora DTV, udzielony Januszowi Atlasowi (przeczytałem ten wywiad w „Echu Dnia" z 24.XI; rozumiem, że kielecka redakcja wyszabrowała wywiad z biuletynu Interpressu, czy tak?). Cytaty do wyjęcia z wywiadu: 1) „Nie wolno zapominać, że Dziennik Telewizyjny jest oficjalnym publikatorem władz. Partia i rząd to są nasi mocodawcy". 2) „Dziennik redagują dziennikarze, chociaż zdarza się, że odbieram telefon od rzecznika rządu, albo z KC z sugestią, żeby jakaś informacja ukazała się wieczorem. I tak się, oczywiście, dzieje. Ale nie może być mowy o jakimś «ręcznym», merytorycznym sterowaniu". 3) „... nie przypominam sobie, żeby kiedykolwiek (cenzor — przyp. R. S.) ingerował w zebrany do wyemitowania materiał filmowy i informacyjny. Nie odczuwamy obecności cenzorskiej"; 4) „O ludzi naprawdę «wielkich», o osobowości jest strasznie trudno" (mowa o kłopotach kadrowych DTV — przyp. R.S.); 5) „Nie mamy zamiaru drażnić społeczeństwa".

Komentarze do cytatów: *ad 1)* od 30 lat jestem dziennikarzem („Szpilki", „Życie Literackie", krakowski „Dziennik Polski", kieleckie „Słowo Ludu", „Radar", „Teatr", „Antena" i inne) i nigdy do głowy mi nie przyszło, że mam komuś służyć! Zawsze służyłem czemuś. Idei, prawdzie, bo od służenia komuś jest tramwajarz, urzędnik państwowy, PKS, ZOMO. Właśnie, te notatki do felietonu segreguję 2.XII. późnym wieczorem! Tego wieczoru 1 członek Biura Politycznego, 6 strażaków, 1 rzecznik prasowy, 2 lektorów DTV i 1 reporter dziennika (zziajany Chybowski, zawsze jakby ze smyczy spuszczony) uspokajało nas, że przy usuwaniu strajkujących ze strażackiej szkoły „nikt nie doznał obrażeń". Idzie nowe! W ciężkich butach, ale idzie. Aha! Jak można używać terminu „mocodawca" wobec naszych sterujących?! Fethke — mocodawców miała dotąd zawsze „Wolna Europa", mocodawców mają, ale Kuroń i Moczulski, opamiętajcie się Fethke!; *ad 2)* co Erazm Fethke rozumie przez „ręczne" sterowanie?! Czym się różni „ręczne" sterowanie od sugestii?; *ad. 3)* tam, gdzie warczą telefony z sugestiami od mocodawców (Fethke — nie panujecie nad telefonami, nad dziennikiem, zapanujcie przynajmniej nad własnymi słowami!) i rozpycha się własna, euforyczna chęć przeistoczenia telewizji w dziennikarskie ZOMO, cenzor może iść na urlop macierzyński, oczywiście, wprzódy sprawdziwszy, czy wolno mu urodzić; *ad. 4)* że jest deficyt osobowości w dzienniku — to widać, i będzie jeszcze gorzej, o ile gorzej być może; *ad. 5)* wierzę, że nie macie zamiaru drażnić społeczeństwa, bo społeczeństwa wy już nie drażnicie, to ono was drażni!

Tak więc do felietonu mam już materiał podstawowy (wywiad Erazma Fethke, no i ponad 20-letnia egzystencja Dziennika Telewizyjnego zawsze wsłuchującego się w telefony; nie zmienia się dziennik, nie zmieniają się telefony, zmieniają się tylko ludzie, których Fethke brzydko nazywa „mocodawcami"). Mam też komentarze do tego materiału. Można siadać i pisać. Ba, a gdzie jeszcze jeden, bardzo ważny składnik felietonu, jakim jest tak to nazwijmy, śmieszność? Felieton powinien być śmieszny, czyli powinien wywoływać śmiech.

„śmiech stąd pochodzi, że krew, która płynie z prawej komory serca przez żyłę tętniczą, nadyma nagle kilkakrotnie płuca tak, że powietrze tam się znajdujące wychodzi z nich gwałtownie przez tchawicę, gdzie wydaje ono dźwięk nieartykułowany i głośno się rozlegający, nadymając się zaś tak, iż powietrze to wychodzi, naciskając płuca na wszystkie mięśnie przepony, piersi i gardła i tym sposobem wprawiając w ruch mięśnie twarzy z nimi związane. I ten właśnie ruch twarzy wraz z owym głosem nieartykułowanym i głośno się rozlegającym nazywa się śmiechem".

Tak Kartezjusz wyjaśniał, czym jest śmiech („Namiętności duszy"). Podobnie wy objaśniacie Polskę. Przydałby się wam Kertezjusz do ekipy DTV. Mielibyście przynajmniej jedną osobowość i to jaką! Ale on nie żyje, a gdyby żył, to by umarł od stresów, bo on jednak myślał nie telefonem, lecz głową. Własną!

RYSZAR SMOŻEWSKI

PS. Tekst powyższy napisałem z myślą o „Antenie", gdzie prowadzę stałą rubrykę na tematy telewizyjne (rubryka opatrzona znakiem „TV=?!") i o „Echu Dnia", skąd zaczerpnąłem materiał do tegoż tekstu. Obydwie redakcje wyraziły zgodę na równoległy druk „Kartezjusza w Dzienniku Telewizyjnym", ja zaś na 50-procentowe honoraria. Porozumienia są możliwe, gdy ma się dobrą wolę, interes ogólny na względzie i chęć do ustępstw, co napisawszy, poczułem ucisk przepony i ruch mięśni na twarzy.

R.S.

Spotkanie pokoleń

Wczoraj w Kielcach, w 25 rocznicę powstania i pierwszą rocznicę reaktywowania Związku Młodzieży Wiejskiej, zorganizowano „spotkanie pokoleń". Przybyli „wiciarze" jeszcze z lat przedwojennych i tuż powojennych, działacze ZMW z lat 1957-1976, członkowie obecnej organizacji, która — jak przypomniał sekretarz ZW — Ryszard Stępień grupuje już 5,5 tys. członków w 260 kołach. Przewodniczący ZW ZMW — Henryk Dąbrowski nawiązując do tradycji organizacji na Kieleczczyźnie mówił o programie działania, który ma odpowiadać aspiracjom i dążeniom młodego pokolenia wsi, najlepiej służyć środowisku i rozwojowi kultury ogólnej i rolnej, integracji młodych. W dyskusji przypomniano dobre doświadczenia i formy pracy z dawnych lat, które i obecnie przyjąć może młodzież wiejska znajdając sojuszników w gronie dawnych, ale wciąż związanych z organizacją działaczy.

(h)

Bez retuszu

Przed zupełnie niedawnym czasem pisałem tu o barach mlecznych, jedynych miejscach, gdzie jeszcze można coś zjeść za godziwą cenę, dostępną dla ogółu. Nie jest bowiem sztuką wydać pieniądze, a nie mieć z tego nic. Zresztą od czasu do czasu chętnie bym sam wydał, gdyby było gdzie i na co.

Otóż zastanawiałem się wtedy, dlaczego też bary, o bardzo przecież określonym profilu, podległe jednej instytucji i powinne w zasadzie serwować wszędzie mniej więcej to samo, najwyżej z pewnymi odmiankami zależnymi od inwencji miejscowych pań kucharek, tak nierówno karmią: w jednych, można powiedzieć, wybór dań ogromny, w innych zupełna nędza: jedna zupa, jedno drugie. Stoi to poza tym w dziwnym stosunku do wyposażenia lokalu: im on lepszy, tym menu gorsze, tak jakby elegancja urządzenia starczyć miała za wszystko inne.

Ponieważ nikt mi tego wyjaśnić nie umiał, postanowiłem przy najbliższej okazji sam to sprawdzić. Zapragnąwszy zatem czegoś mlecznego, wybrałem się do takiego baru o zaopatrzeniu najgorszym i płacąc zapytałem najsłodziej jak mogłem pani kasjerki o powyższe problemy. Pani bardzo się obraziła, najpierw mi powiedziała, że jak mi się nie podoba, to mogę tu nie przychodzić, później obsypała mnie różnymi epitetami. Mogłem wprawdzie zażądać książki zażaleń, ale uświadomiłem sobie, że jest to

Dłubanie w nosie za pieniądze

procedura bez większych szans, albowiem książki takie bywają też manipulowane (takie to teraz modne słowo), a poza tym, może naraziłbym się na pobicie ze strony krewkiej pani — kto wie? Dla porządku chciałbym tylko dodać, że działo się to 3 grudnia w południe, w mieście wojewódzkim, przy ul. Świerczewskiego.

Ale ja właściwie wcale nie o barach mlecznych chciałem pisać, tylko o problemie szerszym zachowania się sprzedawców wobec kupujących. Ci pierwsi dzisiaj bardzo się skarżą, że klienci są agresywni i winią personel sklepów za istniejące w nich braki. Ja bym powiedział, nawiasem zresztą, że nie jest to bez racji. Znam bowiem sklepy zaopatrzone nawet jak na dzisiejsze czasy zupełnie znośnie. Jest to tylko zasługą ich kierowników, którzy jeszcze czują się kupcami i wiedzą na czym to polega. Większość niestety woli siedząc przed pustymi półkami dłubać w nosie za państwowe pieniądze. Tak jest niewątpliwie wygodniej, tylko, że nie trzeba się dziwować, że klienci są źli.

Moja konkluzja byłaby taka: brak jednego trzeba nadrabiać drugim: Nie wymagamy cudów, choć jestem zepsuty przez dobrych sprzedawców odprowadzających mnie z ukłonami do drzwi i witających mnie pierwsi. Dlatego nie mogę ścierpieć arogancji panienek sklepowych czy z barów mlecznych. Inni może nie są tak zdeprawowani jak ja, niemniej nie powinniśmy się godzić, by do trudów codzienności dochodziły jeszcze humory innych. Brak jednego trzeba nadrabiać drugim: przynajmniej niech nam pustość półek osładza uprzejmość sprzedawców. Będziemy wtedy wychodzić ze sklepów z odrobiną optymizmu.

OMIKRON

Proponujemy...

Młodzieżowy Dom Kultury w Kielcach informuje, że w ramach stałych zajęć Młodzieżowego Uniwersytetu Kultury Ludowej prof. dr hab. Jerzy Kmita z Uniwersytetu Jagiellońskiego mówić będzie na temat tradycje literackie i nowe artystyczne „Ulissesa" Joyca — dziś (piątek) o godz. 17.

Ośrodek Kultury Literackiej w Kielcach, przy ul. Wspólnej 8a w dniu 15 grudnia br. o godz. 17 na wykład Jana Pawła II pt. „Sytuacja we współczesnej dramaturgii polskiej".

http://sbc.wbp.kielce.pl

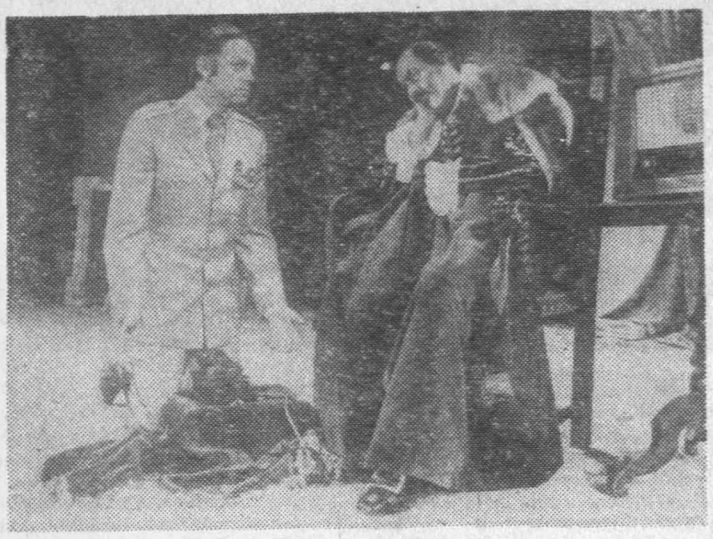

W. Kmita i J. Wasiuczynski.

Kartka z widowni

Farsa przeraźliwie aktualna

— Pomniki. Zaczniemy od pomników — mówi Prezes, szef organizacji wywrotowej, zapowiadając swe posunięcia po objęciu władzy. I widzowi robi się trochę nieswojo. **„Król IV" Stanisława Grochowiaka** robi się momentami przeraźliwie aktualny.

Stanisław Grochowiak nazwał swą sztukę farsą. Czy naprawdę tak sądził? Chyba nie — bo mimo komediowego sztafażu zbyt wiele jest tu stwierdzeń bardzo serio. A może tak? Mo-

W. Kmita i E. Gruca

że to tylko nam, aktorom spektaklu rozgrywającego się wokół, ta farsa tak serio się kojarzy?

Akcja sztuki, której tytułowym bohaterem jest Król IV, po prostu „czwarty król z kolei", rozgrywa się w państwie gdzie minister spóźnia się na posiedzenie rządu, bo strajkują tramwaje; gdzie król dostaje kawę tylko dzięki umizgom do woźnej, zaś cukru do kawy nie starcza już dla premiera. Ale w tym samym śmiesznym kraju rozstrzeliwuje się więźniów politycznych, bo „już nawet śledzi zabrakło" i nie ma im co dać jeść. W tym kraju rewolucyjny przewrót wydaje się rzeczą niemal oczywistą. Spiskowcy ustalają już jakie ulice obdarzyć imionami nowych bohaterów, których „produkuje" Minister Wewnętrzny swymi represjami. Generał jest gotów stanąć po każdej stronie konfliktu. Chciałby tylko wiedzieć, którą stronę będzie popierał wielki król Fortynbras, władca sąsiedniego mocarstwa. Sam stanie wtedy po właściwej stronie, a interwencja sąsiada przyczyni się do zakończenia całej awantury z pożytkiem dla Generała. Interwencja może zresztą służyć także — a może przede wszystkim — temu, by o niej mówić.

To wszystko napisał Grochowiak dwadzieścia lat temu. Pisał o władzy, o jej pozorach. A miał za sobą studia praktyczne w latach stalinizmu i następujących potem. Miał też świadomość procesów dziejowych opisywanych przez Szekspira, do którego wyraźnie w swej sztuce nawiązuje. Ale dramat — czy farsa — króla, ministrów i zamachowców nagle zostaje przerwana. Rozmawiają Generał i Prezes, dwaj ludzie, którzy właściwie między sobą mieli rozegrać kolejny akt „historycznych przemian":

— Lud przyszedł!
— Kto go tu przysłał?
— Lud przyszedł sam.
— Przecież działam w ich imieniu.
— Nie zauważyli...

Tu zmienia się optyka zdarzeń. Na scenę wchodzą ludzie, o których nic nie wiemy. Co zrobią? Jaki będzie los zniszczonego królestwa? Sztuka się kończy, autor na to pytanie już nie odpowiada. Z tym pytaniem wracamy do domu.

Być może dwadzieścia lat temu było inaczej. Dziś i to dziś w Radomiu, te właśnie pytania płynące ze sztuki Stanisława Grochowiaka są najważniejsze. I chyba przede wszystkim dla tych pytań warto było właśnie teraz wystąpić z premierą. Ale nie tylko nagła aktualność „Króla IV" decyduje o wysokiej ocenie spektaklu przygotowanego w Teatrze Powszechnym w reżyserii Zygmunta Wojdana. Jest to bowiem po prostu rzetelnie przygotowane i rzetelnie zagrane przedstawienie. A to się dziś liczy! Także w teatrze.

WIDŹ

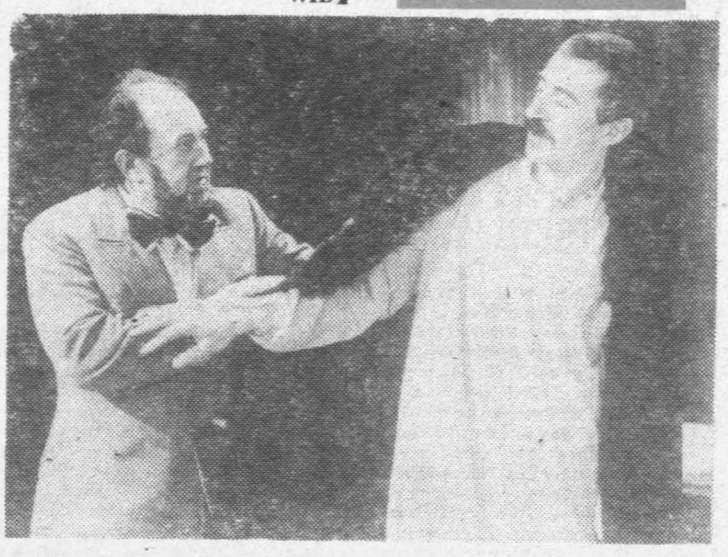

J. Głębowski i Wł. Mancewicz. Zdjęcia: W. Słomka

Czy wszystkie „s"?

Reforma w kulturze

Dotychczas hutą i teatrem zarządzało się podobnie. Co miała robić huta? Huta miała wykonywać plan. A teatr? Pozwolę sobie posłużyć się tutaj cytatem z zatwierdzonego w 1975 roku przez Wojewódzką Radę Narodową w Kielcach programu rozwoju kultury do 1990 roku. Otóż czytamy w nim: „Podstawową formą działania teatru jest realizacja planów repertuarowych". W praktyce oznaczało to, że teatr rozliczany był ze wskaźników (plan liczby przedstawień, plan liczby widzów itp.) i ginęła w tym momencie jego podstawowa funkcja placówki kulturalnej.

W ferworze dyskusji na temat reformy gospodarczej sprawy kultury stały wyraźnie na boku. Właściwie dotychczas nie wiadomo, jaki kształt przybierze kultura po reformie. Czy trzy „s" mogą również obowiązywać w placówce kulturalnej? Rodzą się przy tym problemie rozliczne wątpliwości. Kultura, przynajmniej posługująca się takimi formami działalności jak dotychczas, nie była dochodowa. Wręcz przeciwnie — trzeba było do niej dopłacać. Trzeba było dopłacać nie tylko do teatru i filharmonii, ale także do kin, prowadzących przecież działalność znacznie bardziej skomercjalizowaną. Z drugiej strony zdaję sobie sprawę, że mogą to być informacje dość ułudne. Można przyjąć, że niektóre placówki mogą być nie dochodowe ale np. już produkcja płyt to czysty biznes. I sądzę, że takich przykładów w kulturze można by znaleźć o wiele więcej. Rodzi się też pytanie, czy gdyby np. kielecki teatr, zamiast „realizować plany repertuarowe", przyciągał widza świetnymi inscenizacjami, to pieniędzy do jego kasy nie wpływałoby znacznie więcej. Tymczasem działacze kultury sądzą, że wprowadzenie samofinansowania w placówkach kulturalnych może doprowadzić do znacznego obniżenia poziomu prezentowanych imprez, preferowania — dla dochodu — muzy lekkiej i frywolnej. Na razie trudno oceniać, czy mają racje, bo rzecz cała wymaga praktycznego sprawdzenia.

Nie tylko to ostatnie „s" w kulturze stoi pod znakiem zapytania. Pytanie też czy teatr lub filharmonia powinny mieć samorząd, który decydowałby o planach działalności tych placówek. Wyobraźmy sobie samorząd w teatrze, który ustala repertuar. Oznacza to, że wybitne osobowości teatru, które dotychczas wyciskały piętno na obliczu tych placówek, właściwie przestaną się liczyć. A więc Dejmek czy Hanuszkiewicz przestaną już decydować o profilu kierowanych przez siebie teatrów? Jakoś trudno to sobie wyobrazić. Placówka kulturalna i huta to dwie nader odrębne sprawy i nie popełniajmy starego błędu — tym razem w glorii nowej ustawy.

Reforma w kulturze, już chociażby ze względu na te liczne wątpliwości, nie nastąpi szybko. Przymierzana jest dopiero na lata 1984—1985. Dwa najbliższe lata — tzw. etap przejściowy — będzie poszukiwaniem w praktyce najlepszych rozwiązań. Przez te lata w sferze ideologicznej lansowany ma być model pluralizmu, równouprawnienia wszystkich zjawisk i prądów artystycznych, nieskrępowanego rozwoju jednostki. Pamiętamy przecież, a przynajmniej pamiętają niektórzy, że jeszcze nie tak dawno np. abstrakcjonizm w malarstwie był w tym kraju sztuką zakazaną, a prawdziwą wartość miał mieć tylko socrealizm. Aby ten rozwój kultury był rzeczywiście nieskrępowany, zapowiadane jest ograniczenie ingerencji administracji w działalności placówek kulturalnych.

Powróćmy do spraw natury ekonomicznej. Proponowane jest m.in. podwójne finansowanie niedochodowych placówek kulturalnych. Pieniądze na ich utrzymanie wpływałyby więc częściowo z funduszu państwowego, a częściowo z odpisów z zysków zakładów pracy. Jak wiadomo duża część zakładów zaczyna obecnie rezygnować z prowadzenia zakładowych domów kultury. Aby nie doprowadzić do kompletnego upadku tych placówek jest też koncepcja, aby zakład pracy, który podejmie się samodzielnego prowadzenia ośrodka kultury, miał obniżony podatek obrotowy. Tylko rysuje się tutaj pytanie czy te domy kultury, na które nadal będą szły pieniądze ludzi pracy, mają prowadzić tak mierną działalność jak dotychczas. Bo jeżeli tak, to tych pieniędzy naprawdę szkoda.

Dotychczas zysk wypracowany przez placówki kulturalne odprowadzany był do skarbu państwa. Ten zysk, co wydaje się absolutnie oczywiste, będzie teraz pozostawał w tych placówkach i miejmy nadzieję, że nie wprowadzi się jakichś bezsensownych ograniczeń w jego wykorzystaniu.

Nie można zapominać o rozwoju kultury na wsi, pozostającym dotychczas daleko w tyle w porównaniu z miastem. Nie ma tam placówek kulturalnych, nie ma też autentycznych działaczy, którzy wzorem Siłaczki chcieliby tam przyjechać i pracować w imię idei. W imię idei nie przyjadą, to już wiadomo prawie na pewno, stąd też propozycja dodatków osiedleńczych dla działaczy kulturalnych na wsi lub też innych preferencji natury ekonomicznej. Czy to coś zmieni? Zobaczymy.

Natomiast szalenie ciekawie zapowiada się koncepcja wprowadzenia w resorcie kultury, obok istniejących placówek państwowych, również dzielczych, prywatnych oraz łek mieszanych. Czy powstaną więc prywatne galerie, czy prywatne teatry? Czy pozwalać takie placówki może będą to raczej instytucje typu striptizerka i połykacz nia? Wszystko wskazuje na to projekt ten, jeżeli dojdzie do skutku, wpłynie na ostateczny kształt kultury. Sądzę, że dopiero wówczas będzie można mówić o wielokierunkowości w kulturze.

O ile zakład produkujący czochy i fabryka obrzędzą się podobnymi problemami, to w dziedzinie kultury placówki mają swoją własną rębną specyfikę i raczej byłoby wymyślić dla nich tyczny model funkcjonowania. Przy wprowadzaniu reformy kulturze trzeba będzie o tym niecznie pamiętać.

EWA ZIÓŁKOWSKA-DA

Przed 450 rocz śmierci Wita Stw

Na mocy porozumienia tnerskiej współpracy Krakowem a Norymberga miastach utworzone zostały py robocze dla przygot obchodów przypadającej roku 450 rocznicy śmierci Stwosza. Prezydent miasta kowa zaprosił do udziału cach przygotowawczych nych naukowców i dz społecznych, m.in. znakom historyka sztuki, prof. Estreichera, który w kierował akcją poszukiwań odzyskania zrabowanego hitlerowców ołtarza Wita sza. Dziennikarz PAP p profesora o opinię na temat obchodów zbliżającej się cy.

— Stosunki Krakowa rymbergą przechodziły najróżniejsze etapy w ciągu gich lat wspólnej historii tylko wielkie handlowe sięwzięcia, nie tylko prawo byczaje bywały wspólne także — i to już od wczesnych lat XV w. — wało w Krakowie wielkie nie dla Norymbergi jako nego środowiska artystycz ojczyzny. Albrechta Dü Kraków sprowadzał z N bergi dzieła sztuki i pow nialnego rzeźbiarza Wita sza, aby tu, w głównej miasta wykonał największe lo swego życia — Ołtarz riacki i dzięki m.in. Kraków posiada w dziedzi brechta Duerera, Jan, też w Krakowie, a i inni norymbersey zostawili tu w XVI wieku wspaniałe ła sztuki, jak np. ołtarz plicy Zygmuntowskiej.

Musimy o tych pozytywnych stosunkach pamiętać, o minając równocześnie o nych, tragicznych okresach kie miały miejsce w XIX zwłaszcza XX wieku. Przy nę choćby rabunek i wywóz nie do Norymbergi przez rowców Ołtarza Marii Wita Stwosza.

Dziś już główni winowajcy tego niebywałego w dziejach kultury rabunku przeważnie żyją. Ale trzeba nam o nich mietać jako o przestrodze przyszłość.

http://sbc.wbp.kielce.pl

...ajwięcej uroku ma w górach.
CAF—Andrzej Rybczyński

... za dwadzieścia lat...

...edy powstanie ...um kultury studenckiej?

...o Centrum Kultury ...ckiej, jak twierdzą ...dzie Okręgowej SZSP, ...rię równie długą, co ...nie uczelni w Kiel- ...ejne władze SZSP z ...prezydentami miasta ...rozważały, gdzie ów ...zbędny do ożywie- ...bardziej zamierającej ...tudenckiej, ma się ...znaleźć. Sprawa by- ...prosta, gdyby do ...ał zrealizowany pro- ...steczka studenckiego ...Tysiąclecia, gdzie ...a centrum został za- ...I w planach pozo- ...siąć lat zamierzeń ...emiara. Np. w 1971 ...jednej z publikacji ...du" znalazła się in- ...odgruzowywaniu w ...lecznym przez stu- ...wnic przy ul. Ogro- ...n społeczny się udał, ...w tamtym miejscu ...powstało. Myślano ...szej kolejności o bu- ...rogu ul. Kościuszki ...ii Czerwonej, pawi- ...iegu ul. Pocieszka i ...Październikowej, gdzie ...m.in. biblioteka i ...ym z budynków przy ...zki. Wreszcie prezy- ...mał studentom zam- ...lat pomieszczenia po ...„Kolorowej" i Klubie ...a. Decyzja zapadła ...tego roku. Pierwszą ...w adaptowaniu tych ...okazało się ogrze- ...kumentacja przewi- ...budowanie kotłowni ...ch, tylko że piwnice ...ę za małe. Drugą ...było ogrzewanie e- ...Z góry wiadomo ...zabiegi o takie o- ...trwałyby miesiąca- ...skuteczność można postawić pod ogromnym znakiem zapytania. Rozważano również możliwość zainstalowania tutaj ogrzewania gazowego. Okazało się jednak, że byłoby to zamierzenie zbyt kosztowne ze względu na konieczność doprowadzenia gazu do budynku.

Jak obliczono, koszt remontu i adaptacji tego obiektu wynosiłby 9 mln złotych — oczywiście według cen obecnie obowiązujących. Tyle samo kosztowałoby wybudowanie nowego centrum w miasteczku akademickim i to o dwukrotnie większej kubaturze.

Czy SZSP ma fundusze na zaplanowany remont? Oczywiście nie ma. Kwotę 1,5 mln złotych na ten cel obiecała Rada Naczelna SZSP. Pewne deklaracje złożyły również władze miejskie. Obie uczelnie na razie nie konkretyzują swojej ewentualnej pomocy. Czy jest więc sens w tej sytuacji całą sprawę dalej ciągnąć? Na razie powstają kolejne, moim zdaniem dość karkołomne, koncepcje. Np. wykupienia od „Łysogór" całego budynku (wówczas można by zyskać więcej miejsca w piwnicach na zainstalowanie kotłowni) przez SZSP, „Almatur" i spółdzielnię studencką „Żaczek Świętokrzyski"

Ponad dziesięcioletnia historia organizowania centrum zaczyna coraz bardziej utwierdzać studentów w przekonaniu, że z tego wszystkiego nic już nie wyjdzie. Chyba że zdarzy się cud.

Zmieniać lokale i rozważać kolejne koncepcje można jeszcze i 20 lat. W tym czasie następne pokolenia studentów kieleckich uczelni już całkiem skutecznie oduczą się tzw. uczestnictwa w kulturze.

(E)

Lament i drogi ratunku

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

znani luminarze polskiej kultury i nauki, jak **Jerzy Andrzejewski, Kazimierz Dejmek, Aleksander Gieysztor, Tadeusz Kantor, Antonina Kłosowska, Krzysztof Penderecki, Teodor Parnicki, Jan Józef Szczepański, Andrzej Wajda** i inni. W odróżnieniu od poprzedniego Kongresu Kultury Polskiej (który odbył się w latach sześćdziesiątych pod egidą władz państwowych i był bombastyczną imprezą o mizernych wynikach), obecny organizowany jest społecznie i wspomagany przez poszczególne związki i stowarzyszenia twórcze. Ma więc już w założeniu poważny atut w postaci spontanicznego i społecznego zaangażowania najwybitniejszych twórców kultury i nauki. W telewizyjnym „Pegazie" **Kazimierz Dziewanowski** (członek sekretariatu kongresu) stwierdził, że warszawski kongres będzie przypominał w pewnym sensie słynny lwowski Kongres Kultury Polskiej, który w roku 1936 zorganizowała polska lewica intelektualna. Nie wspomniał jednak czy warszawski będzie miał równie lewicowy charakter.

Projekt programu warszawskiego kongresu przewiduje odbycie sześciu posiedzeń, które otworzą wystąpienia wybitnych przedstawicieli środowisk twórczych oraz referaty wprowadzające do głównych tematów. Sześć podstawowych problemów poruszanych na posiedzeniach to: „Sztuka wobec kryzysu i kultura w miesiącach przełomu 1980—81", „Ład przestrzenny a kultura narodowa", „Edukacja narodowa a kultura", „Przemiany społeczeństwa a uczestnictwo w kulturze", „Organizacja a rozwój kultury (pluralizm, rola informacji, finansowania i mecenat, centralizacja i decentralizacja, kultura regionalna, podmiotowość i przedmiotowość, ośrodki kultury)", „Teraźniejszość i przyszłość. Świadomość historyczna a wartość kultury narodowej", „Przyszłość kultury wsi" oraz „Naczelne idee i przyszłość kultury narodowej". W obradach kongresu weźmie udział około 700 osób, w tym zaproszeni twórcy kultury polskiej działający poza granicami kraju. Zaproszeni mają być również — wicepremier **Mieczysław F. Rakowski** oraz minister kultury i sztuki, **Józef Tejchma.** Środowiska twórcze Kielecczyzny ma reprezentować prezes ZO ZPAF — **Paweł Pierściński.**

Na podstawie dotychczasowych doniesień prasowych można wywnioskować, że obrady kongresu toczyć się będą w dwóch nurtach. Pierwszy, to podsumowanie dotychczasowych osiągnięć i błędów w polityce kulturalnej Polski Ludowej. Drugi, to próba wytyczenia dróg wyjścia z dzisiejszego kryzysu, który dotknął nie tylko naszą gospodarkę, ale również kulturę.

Co do pierwszego nurtu, to mam obawę, że zbyt wielu dyskutantów jednostronnie zobrazuje sytuację kultury w 37-leciu Polski Ludowej. Obecnie, w dobie kryzysu, najłatwiej mówić o zdegradowaniu kultury w PRL i udawać, że zapomniało się o rzeczywistym jej dorobku. A przecież dla nikogo nie ulega wątpliwości, że to właśnie w PRL ogromnym wysiłkiem skutecznie zwalczono analfabetyzm i już na początku lat siedemdziesiątych (jak pisze Stefan Żółkiewski) 80 proc. populacji naszego kraju posiadało ukończoną pełną szkołę podstawową. Właśnie w ostatnim 37-leciu polska kultura stała się znana na całym świecie. „Polska muzyka i polski film, teatr i pantomima, polska ochrona zabytków i rzeźba, plakat i tkanina są obecne w życiu sztuki światowej" — pisał Jan Białostocki w ostatnim numerze „Polityki". Wielu znawców przedmiotu trafnie zauważa, że nie mogłoby dojść do polskiego Sierpnia, gdyby nie duża świadomość kulturalna Polaków wykształconych w PRL. Czy na murach i transparentach pojawiłyby się cytaty z dzieł naszych klasyków, gdyby nie znano ich ze szkoły, książki czy teatru?

Tego dorobku w rozwoju polskiej kultury po II wojnie światowej nikt nie może przekreślić. Co nie znaczy, że należy przymykać oczy na poważne błędy popełnione w naszej polityce kulturalnej. Doprowadziły one do zachwiania gmachu polskiej kultury, do wielkich zaniedbań w ochronie zabytków, upowszechnianiu książki, produkcji filmów, krytycznej sytuacji w fonografii i innych dziedzinach życia kulturalnego.

Myślę, że kongres dokładnie zanalizuje przyczyny tych błędów i zaniedbań, po to, by wyciągnąć z nich wnioski na przyszłość. Gdyby ograniczył się tylko do lamentowania, byłaby to wielka strata dla polskiej kultury. Perspektywy rozwoju kultury polskiej na najbliższe lata nakreśliła już uchwała IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR. Mam nadzieję, że postanowienia Kongresu Kultury Polskiej uzupełnią i wzbogacą tę uchwałę, że poszerzą drogę ratunku polskiej kultury w kryzysowej sytuacji dnia dzisiejszego.

TADEUSZ WIĄCEK

Jak będą pracować Polacy?

Konferencja naukowa

Komitetu „Polska 2000"

Z udziałem socjologów, ekonomistów i przedstawicieli nauk technicznych odbyła się w Jabłonnie pod Warszawą w dniach 10-11 bm. konferencja naukowa Komitetu Badań i Prognoz „Polska 2000" przy Prezydium PAN. Tematem było kształtowanie się systemu pracy w Polsce w przyszłości. Naukowcy stwierdzali, iż system taki powinien zapewniać wysoką efektywność ekonomiczną, walory socjalne i humanistyczne. W referatach omawiano m.in. problemy etyki zawodowej, samorządu pracowniczego, prawną ochronę pracy, a także przemiany systemu pracy w poszczególnych działach gospodarki narodowej, m.in. w rolnictwie.

(PAP)

...e żarty satyryka

Strajkuję!

...! Odnowa się kończy, ...eszcze nie strajkowa- ...Dosyć więc rozpusty, ...rajk okupacyjny. Nie ...ę myśleć, kurdele. ...naczelny naskoczy! I ...zapłacić. Będę pisał ...k się komu nie po- ...zastrajkować i nie ...strajk okupacyjny ...okupowaniu przeze ...a. Oj, Chryste, jak ...nie chce! Długopis ...e z ręki. Teraz piszę ...Co by tu... Chryste, ...A, to już było. U- ...nudów. Wy też? Do- ...tak. Co tu zrobić, ...że sprać żonę? Eeee, ...wstawać... Teraz piję ...piję, piję... Wypi- ...piję, pi... Wylało mi ...uch. Wiśniowy jest. ...znowu tego pilsne- ...yście wiedzieć gdzie ...o? Zyg, zyg... Teraz ...atramentem sympa- ...leżę na brzuchu i robię za anarcho-syndykalny element. Kurcze, ale mi dobrze. Najważniejsze, żeby nie myśleć. No, chyba już wszystkich odstraszyłem od czytania. Tym, którzy jeszcze się łudzą, oświadczam, że nie ma na co czekać. Dalej będzie jeszcze nudniej. Nie ma głupich, nie będę się wysilał, jak strajk to strajk. Jutro chyba rozszerzę akcję protestacyjną na pomieszczenia redakcji. Zabarykaduję się w sekretariacie z sekretarką i wezwę komisję mediacyjną z minimum wiceredaktorem na czele. Wiadomo, że po godzinie użerania się zażądam odwołania niekompetentnego wiceredaktora Podolec...go Wojciecha. Nie ma lekko. Pojutrze będę strajkował przeciwko temu, że strajkuję... W Radomiu mogą, to ja będę gorszy?! No, zdaje się, że już wszystkich poobrażałem. Jeśli ktoś czuje się niedokrzywdzony, proszę o pisemne zgłoszenie. Przy okazji dziękuję czytelnikom za setki telegramów z gratulacjami, które dostałem z okazji jubileuszowego, jedenastego, czy też trzynastego wydania „Wolnych żartów satyryka" Gwoli sprawiedliwości trzeba dodać, że do „Echa" też przyszedł jeden telegram. Przez pomyłkę wprawdzie, ale dostali. Oprawili w ramki i się wszystkim chwalą. Zdradzę tajemnicę, ale trudno: od nowego roku „Echo" będzie ukazywało się jako dodatek do „Wolnych żartów satyryka". Cóż, prawo podaży i popytu jest nieubłagane... Braun ma „syrenkę" to zostanie gońcem. Nie jestem mściwy, niech sobie wozi pocztę. Co? No, trudno, to niech ją nosi. „Syrenkę" też... Ale nudno. Już wiem! Będę pisał wierszem, wiecej mi zajmie. Ostrzegam, będzie trudny wiersz. Najlepiej pisze się trudne wiersze na bani. Wtedy wychodzą najambitniej. Nikt się za cholerę nie połapie o co artyście chodziło i kto go skrzywdził, że taki bełkot spłynął na papier. Najbardziej kochają taką poezję nauczyciele od polskiego. Ale ad rem, dajmy próbkę:

Mię gwiazdo w gard
le uwięzła
ś!
kosmos jak krepa
ty płaczesz — Stefa!

Oto liryk spłodzony od ręki, bez zaangażowania mózgu. Uwaga, nauczyciele, analizujemy: Ten kawał poezji oddaje oczywiście obraz katastrofy sputnika, którym wracający z Marsa Zenon B. wylądował po pijoku w sypialni swej narzeczonej imieniem Stefa. O stanie wskazującym na spożycie świadczą przerywane czkawką słowa „gard-le" i „uwięzła-ś". Podmiot liryczny jest w ciężkim stanie, majaczy i prawdopodobnie opuści ten padół na co wskazuje poszlaka „kosmos jak krepa". Ostatnie słowa przyszłego denata wskazują na wielką, tragiczną miłość, Stefa płacze, bo odłamki rakiety podarły jej włoskie rajstopy. Utwór romantyczny o głębokiej wymowie humanitarnej. Nawiązać do historii Romea i Julii oraz do historii podboju kosmosu. Podkreślić szkodliwość nadużywania alkoholu na służbie. Dzwonek. Przyszedł kumpel z flachą... Koniec strajku. Protokół postrajkowy zapisałem między wierszami. No, fajrant. A teraz po haku i do roboty, do roboty...

LESZEK KUMAŃSKI

http://sbc.wbp.kielce.pl

Podróże bez dewiz

Samo życie... po chińsku

W kontaktach z przyjeżdżającymi do Pekinu rodakami nieraz przekonałem się, jak bardzo błędne bywają nasze obiegowe wyobrażenia o Chińczykach. Jakże często mieszkańcy tego kraju kojarzą się nam z zapracowanymi „mrówkami ludzkimi", z bezkształtnym, beznamiętnym nieodgadnionym tłumem, szarą zdyscyplinowaną masą, wiernie reagującą na wykrzykiwane przez megafony hasła. W każdym stereotypie jest zazwyczaj jakiś procent prawdy, ale na ogół wprowadzają one jedynie w błąd. Od stereotypów znacznie lepsze są truizmy, a zwłaszcza ten elementarny, głoszący, iż pod każdą szerokością geograficzną ludzie są przede wszystkim ludźmi, a wszelkie różnice są rzeczą dopiero wtórną.

Aby tę drętwo brzmiącą tezę nieco ożywić i zilustrować, posłużę się informacjami, zaczerpniętymi z chińskich źródeł oficjalnych, zebranymi w ciągu jednego zaledwie zimowego dnia i dotyczącymi wyłącznie spraw marginesowych, co nie znaczy, iż nieistotnych w życiu codziennym.

Zachłanni ryksiarze

Przykład pierwszy podkreśla siłę zwalczanych przez dziesiątki lat tradycji. Dotyczy on sprawy kierowców ryksz rowerowych, które to pojazdy dość długo były w Pekinie zakazane, jako symbol wyzyskiwanego kulisa, który swym potem żywił kapitalistycznego i to przeważnie cudzoziemskiego rekina. Przed dwoma chyba laty zakaz zniesiono. Obecnie w okolicy dworca głównego przewozi pasażerów (tylko Chińczyków, cudzoziemców wozić nie wolno, gdyż poniżałoby to godność narodową) około 250 ryksiarzy, z których jedni dysponują własnym pojazdem, inni wydzierżawiają je w przedsiębiorstwie miejskim za dość słoną opłatą. Ostatnio do redakcji pism wpływać zaczęły skargi, świadczące o praktykach przypominających najgorsze wzory z kapitalistycznej przeszłości. Tak np. pasażerowie żalą się, że ryksiarze dyktują im ceny bez żadnej taryfy, lecz po prostu według uznania. Nic dziwnego, że często dochodzi do sporów między zachłannymi ryksiarzami a pasażerami. Ludzie przyjeżdżający w delegacji służbowej skarżą się, że ryksiarze nie dają pokwitowań, które potrzebne są do rozliczeń i zamiast kwitów wręczają stare bilety autobusowe czy kolejowe. Mieszkańcy sąsiadujących z dworcem ulic narzekają na częste kłótnie między walczącymi o pasażerów ryksiarzami, a nawet bójki. Tym jednak, co głównie niepokoi korespondenta dziennika „Beijinig Ribao", opisującego tę sytuację na placu dworcowym jest to, że ryksiarze nie są zrzeszeni w żadnej organizacji, że wykonują swą pracę bez żadnej kontroli, a już najstraszniejsze jest — jego zdaniem — to, iż „nikt nie troszczy się, by w środowisku tym prowadzona była właściwa praca ideowo-polityczna". Stwierdzenie to pozwala nam zrozumieć dlaczego ryksiarze, jak za paskudnych lat kapitalizmu, kłócą się i starają się zedrzeć skórę z pasażerów — po prostu nikt nie zadbał o ich ideologiczne wychowanie.

Nie denerwować widza!

Przykład drugi dotyczy spraw sztuki estradowej, a właściwie jarmarcznej, też mającej w Chinach stare tradycje. Otóż dwa ministerstwa, kultury i bezpieczeństwa publicznego, wydały wspólne zarządzenie, zakazujące pod surowymi karami demonstrowania na estradzie lub na ulicy sztuk magicznych, pokazów akrobatycznych i innych numerów cyrkowych mogących wzbudzać przerażenie na widowni, okrutnych lub szkodliwych dla zdrowia uczestniczących w nich dzieci. Z tekstu tego zarządzenia dowiedzieć się można, że ostatnio namnożyło się takich „nieludzkich" numerów, przeważnie wykonywanych przez wędrowne trupy uliczne, w których artyści połykają sztylety i kule żelazne lub nawet żywe węże, wbijają sobie w nos gwoździe, pozwalają żmijom pełzać po swym ciele, wyciągają ramię z torebki stawowej, depczą po należącej do zespołu dziewczynie lub demonstrują jak szablą przecina się dziecko.

„Wszystko to — czytamy w zarządzeniu — bardzo denerwuje widzów, zwłaszcza, iż w niektórych numerach udział biorą dzieci w wieku od 7 do 12 lat, co wielce szkodzi ich zdrowiu". Oprócz zakazu szczególnie szkodliwych numerów estradowych, ministerstwa kultury i bezpieczeństwa publicznego poleciły władzom lokalnym, by wzmocniły kontrolę nad tą działalnością artystyczną.

Palić, czy grzebać?

I wreszcie przykład trzeci. Od lat prowadzona jest usilna kampania, wspierana także posunięciami administracyjnymi, by zamiast chowania zmarłych zgodnie z konfucjańską tradycją na własnych polach czy dziedzińcach spalać ich w krematoriach. Ma to mieć i tę dodatkową pozytywną stronę, że zapobiega szerzeniu się różnych epidemii.

Ostatnio jednak prasa pekińska zaczęła bić na alarm, że w ciągu minionych dwóch lat w graniczących z miastem rejonach wiejskich obserwuje się nawrót starych zwyczajów i spadek liczby kremacji. Zdaniem dziennika „Beijing Ribao", świadczy to o sile tradycyjnych nawyków i o braku propagandy w tej sprawie. Co więcej, pojawiły się już pogłoski, że władze mają wkrótce znów zezwolić na grzeganie zwłok. Dziennik z oburzeniem dementuje te plotki i zapewnia, że kremacja odbywa się metodą naukową, zgodną z wymogami sanitarnymi. Władze pekińskie zapowiedziały stosowanie różnego rodzaju bodźców zachęcających do kremacji. Tak więc ci, którzy zgodzą się na kremację zwłok swych bliskich, mają od swej brygady produkcyjnej dostać ciężarówkę na przewóz do krematorium oraz pewną kwotę pieniężną z funduszu socjalnego tytułem zapomogi. Natomiast ci, którzy upierać się będą przy grzebaniu zwłok, będą mogli chować je tylko w wyznaczonych miejscach (w Chinach praktycznie nie spotyka się cmentarzy, jest kilka chrześcijańskich i kilka dla zasłużonych) i to bardzo głęboko pod ziemią, by nie pozostawiać żadnych kopców.

Choć bodźce te mają na pewno większą niż propaganda siłę oddziaływania, to jednak również nie zdołają położyć kresu starym tradycjom. Na szczęście dla mieszkańców Chin także i w tym kraju nie wszystkie zarządzenia są wykonywane i nie wszystkie przepisy przestrzegane.

LUDWIK MYSAK

Moda po węgiersku

Czarno-białe spódnice z bolerkiem z węgierskiej kolekcji mody na lato 1982.

CAF—MTI

Wczesna praktyka

W małej włoskiej miejscowości Bra 11-letni chłopak terroryzował całymi miesiącami kolegów szkolnych. Biciem wymuszał od nich pieniądze, które otrzymywali od rodziców na drobne wydatki.

Mały przestępca uzbierał już sporą sumę pieniędzy, gdy cała sprawa się wydała i do akcji wkroczył prokurator. Opinia publiczna Włoch została wstrząśnięta tym wczesnym „terminowaniem" w gangsterskim zawodzie.

715 skazańców w celach śmierci w USA

Sąd w Arizonie skazał ostatnio na śmierć 20-letniego Jesse Jamesa Gilliesa za ukamienowanie przez oskarżonego w styczniu 26-letniej kobiety. Ponadto otrzymał on 72 lata więzienia za zgwałcenie i obrabowanie swej ofiary. Gillies jest 715 więźniem z wyrokiem śmierci w USA. Formalnie kara śmierci obowiązuje jeszcze w 30 stanach, aczkolwiek wykonuje się ją niezmiernie rzadko.

Na zdjęciu: fragment przedstawienia. CAF—Andrzej Ryb

„Uciechy staropolskie" w warszawskim Teatrze Polsk

Kazimierz Dejmek, po pewnej przerwie, znów powrócił w swojej inscenizatorskiej i reżyserskiej twórczości do tematyki staropolskiej. W rok po wystawieniu w łódzkim Teatrze Nowym, „Uciechy staropolskie" wkraczają na sceniczne deski Teatru Polskiego w Warszawie. Przedstawienie to — „śpiewem i tańcem okraszone" — złożone jest z szesnasto- i siedemnastowiecznych intermediów, czyli krótkich scenek komicznych, które odgrywano pomiędzy aktami widowisk o poważnej, najczęściej religijnej treści. Dzięki tej inscenizacji teatrowi polskiemu przywraca się znów cenne zabytki jego przeszłości w całym ich, często nieoczekiwanym dla współczesnego widza, blasku. Barwny, soczysty, niezwykle bogaty i jędrny język Reja i Kochanowskiego, ale także i Januariusa Sowizraliusa, Baryki, Zimorowica, Jurkowskiego i innych pisarzy szesnastego i siedemnastego stulecia, jest i dziś dla nas niezwykle piękny i aktualny.

Kostiumy i rekwizyty według projektów Andrzeja Stopki (który, przypomnijmy, był twórcą scenografii do poprzednich sławnych przedstawień staropolskich Kazimierza Dejmk pracował Jan Polewka, en jest autorem dekoracji. M kompozytorów polskich XVII wieku opracował Dobrzański, choreografia dy Szczuki, orkiestrą i ch dyrygują Jerzy Dobrzański Zawirski, a w przedstaw udział biorą m.in. Barbara brzyńska, Katarzyna F Zofia Komorowska, Joann bieska, Ludwik Benoit, Ma Machowski, Damian Da Stanisław Zaczyk i inni.

Gdzie rezydow

W woj. kieleckim leży nazwa od lat kojarzona przeciwnikiem króla Bole król kazał Skarbimira o

Prowadzone po wyzwo twierdziły przypuszczenia kościele odkryto fragmen feudała — ówczesnego w słuszny wojewoda Skarb obronnej i sarkofag z p

Kościół romański w Sk tym okresie w kraju Je średniowieczu to ciche i nym grodem i ośrodkiem w

„Gwiazdy" na emeryturze

Całą prasę amerykańską obiegło niedawno niecodzienne zdjęcie. Ukazywało 3 byłych prezydentów USA — Nixona, Forda i Cartera, w czasie rozmowy na pokładzie specjalnego samolotu, którym — jako przedstawiciele prezydenta Reagana — udawali się na pogrzeb Sadata. Po raz pierwszy byli prezydenci spotkali się publicznie i po raz pierwszy też zaproszeni zostali do wzięcia udziału w oficjalnej misji reprezentowania swego kraju.

Ów łączny „powrót na scenę" prezydentów, tak odmiennie ocenianych w kategoriach moralnych i politycznych przez amerykańskie społeczeństwo, wywołał żywą reakcję w USA. Część prasy ostro zaatakowała Reagana za zaproszenie Nixona do wzięcia udziału w delegacji, przypominając okoliczności, w jakich zmuszony był on do rezygnacji z urzędu — i deklarując, że afera Watergate na zawsze wyłączyć go powinna z życia publicznego.

Ale choć opinię taką podziela bardzo wielu Amerykanów, czas robi swoje i na Nixona patrzy się obecnie w USA z bardziej historycznej perspektywy. Sprawa Watergate pozostaje głównym odnośnikiem do jego osoby, ale nie jedynym. Dość powszechnie ocenia się go nie tylko jako zręcznego stratega w polityce zagranicznej, lecz prezydenta, któremu nie sposób odmówić zasług w korzystnym dla Ameryki kształtowaniu takich dziedzin, jak otwarcie na Chiny, rozwój stosunków z ZSRR na zasadach odprężenia i ograniczenie zbrojeń strategicznych. Słowem — polityka, którego mroczne błędy i oszustwa nie mogą przekreślić faktu, iż w prowadzeniu polityki zagranicznej wykazywał talent i wyobraźnię, w czym następcy mu nie dorównali.

Chociaż jednak Nixon zaczyna być okazjonalnie tolerowany na politycznej scenie — pozostanie on już na zawsze „casusem specjalny pełnieniu przezeń roli statecznego męża st emeryturze nie ma mowy. Sam Nixon do tym wie, więc chociaż pokazuje się czase blicznie — mówi niewiele na tematy po

Inne, oczywiście, pozycje mają Gerald Jimmy Carter. W toku kampanii prezyde 1980 roku Ford nie ukrywał, iż nie będąc o nym kandydatem „stoi do dyspozycji par publikańskiej". Biorąc pod uwagę mnoże dydatów w wyborach wstępnych, Ford lic w sytuacji zastoju jego partia zwróci się

Co robią byli

go jako „kandydata kompromisu". Repre jąc tradycyjne skrzydło republikanów, był to przekonany, iż superkonserwatywny Reagan nie ma szans na zwycięstwo i ostrożność powiedzieć o tym w wywiadzie nak ambicje polityczne go nie zżerają życie Geralda Forda najbardziej przypom godną i spokojną „emeryturę polityczną". się on nadal popularnością (przypomnij przegrał do Cartera nader nieznacznie), odczyty po całym kraju (doskonale wyna ne) i zabiera okazjonalnie głos w sprawach tycznych.

Reagan wykorzystał zarówno Forda, ja tera do poparcia w czasie walki w Senacie decyzji o sprzedaży AWACS Arabii skiej. Jednak obaj eks-prezydenci pozi

http://sbc.wbp.kielce.pl

„Pewex" jarmarczny

Nazywam się Jan Zakrzewski i uważam że właśnie dziś, w dobie kryzysu gospodarczego sklepy „Pewexu" i inne dolarowe sklepy powinny czym prędzej zostać zlikwidowane.

Znam argumenty, iż bieżące dochody „Pewexu" służą nam do interwencyjnego zakupywania potrzebnych lekarstw itp. Argumenty nieprawdziwe.

„Pewex" to handel jarmarczny. W sumie wszelkie dochody netto „Pewexu" są kroplą w morzu w obliczu naszych potrzeb dewizowych i naszych realnych, potencjalnych możliwości zarabiania dolarów produkcją, ekspertem widzialnym i niewidzialnym.

Natomiast „Pewex" i inne podobne mu sklepy to jedna z wielu przyczyn spadku prestiżu naszej własnej waluty, to przyczyna jej inflacji, relegowania do roli wymiennika na towary gorszego gatunku, gdyż wszystko, co lepsze jest za dolary. Dolar wprowadzony jako druga waluta obiegowa w sieci publicznych sklepów spowodował utratę motywacji pracy oraz zdemoralizował społeczeństwo. Przyczynił się także do utraty zaufania do państwa, które wydaje bilety Narodowego Banku Polskiego z tekstem „są prawnym środkiem płatniczym w Polsce", a nie są.

I jest druga, znacznie gorsza sprawa ze strefy psychologii społecznej. Społeczeństwu pokazano, że w Polsce socjalistycznej, szumnie i dumnie propagującej hasła o wyższości gospodarki socjalistycznej nad kapitalistyczną, istnieją dwie kategorie obywateli: ci z prawdziwą walutą ideologicznego wroga — dolarem, i ci z walutą nieprawdziwą — większość obywateli. Nie mówiłbym nic, gdybym w jakimkolwiek kraju na świecie znalazł sklep, w którym przyjmowano by złotówki polskie, ale jedynym obszarem na świecie, gdzie w hotelu zmieniono mi złotówki na lokalną walutę była Mongolia, jeszcze w tym roku.

Dziś, w dobie kryzysu rynkowego, ten podział społeczeństwa na wystających w kolejkach po kawałek sera i kupujących wszystko, co dusza zapragnie w „Peweksie" jest gorszący, kompromitujący i to tych, którzy jeszcze nie są skompromitowani, gdyż udawadnia, że nie posiadają w zanadrzu inicjatyw. Niech ludzie mają dolary, niech za nie poznają sobie świat, niech się za nie uczą, jak lepiej administrować, niech wydają te pieniądze na co chcą, ale tu, w kraju, jeśli chcemy odbudować gospodarkę, banknot z napisem „prawny środek płatniczy" powinien być jedynym banknotem, dla którego warto pracować i za który coś można kupić.

JAN ZAKRZEWSKI

● **W ZSRR wydaje się co roku książki i broszury w 62 językach narodów ZSRR i 57 językach obcych, tygodniki i**

?

czasopisma — w 43 językach narodów Związku Radzieckiego i 23 w językach obcych, a gazety odpowiednio — w 55 i 10 językach.

Nowa Bursztynowa Komnata

Bursztynowa Komnata wywieziona ze Związku Radzieckiego w czasie II wojny światowej przez faszystów, poszukiwana jest bez rezultatu już 37 lat. Rząd Federacji Rosyjskiej podjął decyzję o odtworzeniu tego arcydzieła sztuki światowej i umieszczeniu go w jego poprzednim miejscu — w Pałacu Jekaterińskim w Puszkinie (dawne Carskie Sioło) pod Leningradem.

Jak wiadomo, Bursztynowa Komnata była podarowana przez króla pruskiego Fryderyka Wilhelma w 1716 roku carowi Piotrowi I na pamiątkę zwycięstwa wojsk pruskich nad Szwedami.

Do Petersburga ten nietuzinkowy podarunek przybył na specjalnych powozach eskortowany przez wojsko, zaopatrzony w szczegółową instrukcję, w jakiej kolejności, co i jak należy rozpakować i montować.

Przez pewien czas panneau komnaty znajdowało się w Pałacu Zimowym w Petersburgu. Kiedy w 1755 roku zdecydowano przenieść je do pałacu imperatorowej Elżbiety w Carskim Siole, drogocenne skrzynie niosło 76 doborowych gwardzistów — siłaczy. Sześć dni trwało przenoszenie skarbów na odległość 30 km. Przy montowaniu i przystosowywaniu detali do rozmiarów wnętrza, w którym zamierzano je zamocować zatrudnionych było wielu rzemieślników i artystów, m.in. nadworny architekt Rastrelli. Rezultat prac był imponujący i do dziś wzbudza emocje.

Są podstawy, aby sądzić, że komnata istnieje gdzieś — zakopana lub zatopiona. Hitlerowcy wywieźli ją z okupowanego Puszkina (Carskie Sioło) do Königsberga (Kaliningrad) i zamontowali w jednej z sal Zamku Królewskiego. W rękach specjalistów radzieckich znajdują się fotografie wywiezionego arcydzieła, zrobione latem 1943 r. Można na ich podstawie wysnuć wniosek, że już wtedy część bursztynowych ozdób zaginęła.

W związku z tym zaczęto wątpić, czy restauracja Bursztynowej Komnaty w ogóle będzie możliwa, nawet jeśli po latach odnajdą się jej szczątki. Należy także wziąć pod uwagę nietrwałość materiału jakim jest bursztyn.

Radzieccy specjaliści doszli do wniosku, że należy przystąpić do zbudowania Bursztynowej Komnaty od nowa. W Leningradzie powstała kilka lat temu pracownia, w której zatrudnieni są specjaliści różnorodnych profesji — architekci, rzeźbiarze, kamieniarze, chemicy, fotografowie, archiwiści. Ci ostatni prowadzili żmudną pracę w celu odnalazienia materiału dokumentalnego, fotografii, rysunków, przedstawiających Bursztynową Komnatę. Na szczęście zachowało się około 30 negatywów dużego formatu na szkle, sporządzonych przed samą wojną w związku z zamierzaną w 1941 r. restauracją Pałacu Jekatierińskiego.

Celem badań jest jak najwierniejsze odtworzenie utraconego arcydzieła. — Przybliżony efekt nas nie interesuje — mówi Henryk Chozacki, kierownik pracowni. Przystąpiono do szczegółowych analiz fotograficznych, chemicznych, aby w efekcie wszelkie wymiary, barwy i odcienie odpowiadały oryginałowi.

Na końcowy rezultat trzeba czekać jeszcze lata, odtworzenie arcydzieła jest nie tylko niezwykle pracochłonne, ale także wymaga dużych nakładów finansowych. Wystarczy wspomnieć, że potrzebne jest nie mniej niż 6 ton bursztynu.

APN

Miłość jak kwiaty...

64-letni, pięciokrotny dziadek, rencista Alf Priggs poślubił 17-letnią Dianę Gray. Oboje zapewniali wszystkich, że ogromna różnica wieku nie gra dla nich żadnej roli.

„Nasza miłość rozkwita jak wiosenne kwiaty" — powiedziała młoda para w dniu ślubu.

„Maluch" z nowym tłumikiem

W Zakładach Sprzętu Motoryzacyjnego „Polmo" w Kaliszu trwają przygotowania do rozpoczęcia seryjnej produkcji nowego rodzaju tłumików „fiata 126p". Są one wynikiem prac prowadzonych w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym FSM w Bielsku-Białej zmierzających do udoskonalenia „fiata 126p", przede wszystkim zmniejszenia zużycia paliwa przez silnik 650 ccm.

Konstruktorzy z Bielska-Białej zapowiadają, iż wprowadzone w najbliższym czasie zmiany w gaźniku pozwolą na obniżenie zużycia paliwa przez silnik 650 cm sześc. o około 9 proc. Silnik 650 cm sześc. i tak nie będzie jednak oszczędniejszy niż „600". Może więc warto dać spokój „650" i zająć się udoskonalaniem silnika 600 cm sześc. Po cóż z uporem marnotrawić siły i środki na doskonalenie czegoś, co nie wytrzymało próby czasu.

(PAP)

John Lutz

Okazja

Z teki Alfreda Hitchcocka

4

Stałem w miejscu przez trzy minuty i czekałem, być może przecież moje wtargnięcie wywołało jakąś reakcję mieszkańców. Nic się w mieszkaniu nie ruszyło, więc w butach na gumowych zelówkach wślizgnąłem się do minihołu, a stamtąd do sypialni. Księżyc przyświecał przez cienkie zasłony i najpierw zobaczyłem długą, nagą nogę kobiecą, która leżała poza kołdrą. Reszta także nie wyglądała nieprzyjemnie. Kobieta oddychała głęboko i regularnie.

Mężczyzna obok niej także oddychał regularnie i nieco głośniej. W sumie szmery snu tej pary małżeńskiej były muzyką dla moich uszu. Jak długo słyszałem tę muzykę, mogłem być pewny siebie. O trzeciej nad ranem ludzie śpią najgłębiej.

Na ścianie wisiał obraz, nieco krzywo. Zdjąłem go z gwoździa. Za obrazem znajdował się mały sejf z zamkiem kombinacyjnym. Zanim przystąpiłem do roboty ze stetoskopem, popatrzyłem jeszcze raz na kobietę. Kołdra ześliznęła się z

5

niej. Była piękna. Gdybym nie był zainteresowany kosztownościami...

Klik, klik, klik, stuknęło lekko w zamku pod moimi palcami. Drzwiczki sejfu otworzyły się, a kobieta westchnęła w śnie. Wstrzymałem oddech i zastygłem w bezruchu. Zobaczyłem już małą kasetkę stalową w sejfie. Znów usłyszałem miłą mi muzykę regularnych oddechów. Włożyłem rękę do sejfu. Kasetka nie była zamknięta. Wyjąłem ją powoli, ale widocznie nie dość powoli: maleńka kłódka miedziana, która wisiała na kasetce, spadła na podłogę z piekielnym hałasem. Właściwie był to głuchy odgłos uderzenia o dywan na podłodze. Ale w ciszy nocy letniej, był to hałas głośniejszy od ćwierkania ptaków w ogrodzie i świerszczy.

Kobieta zerwała się i usiadła na łóżku, piękna w swej nagości. Zaczęła przeraźliwie krzyczeć. Krzyczała, krzyczała i krzyczała, nie robiąc przerwy na oddech. Jak długo kobieta, nie oddychając, może tak krzyczeć? Jej twarz była skrzywio-

6

na, usta stanowiły jedną czarną jamę. Okno było tuż obok mnie. Otworzyłem je. Tej okazji chyba nie wykorzystam. Odrzuciłem stalową kasetę i przerzuciłem nogę przez parapet okna.

Wtedy poczułem czyjąś rękę na ramieniu. Obróciłem się sądząc, że zobaczę obok mężczyznę. Ale była to ta naga kobieta. Znów krzyczała, a jej czerwono pomalowane paznokcie wpiły mi się w twarz.

Wyciągnąłem młotek zza pasa. Nienawidzę gwałtu i przemocy, więc uderzyłem ją w głowę tylko obciągniętym skórą trzonkiem młotka. Niemal czule.

Przestała krzyczeć i puściła mnie. Swoją smukłą dłoń przyłożyła do głowy i spojrzała na mnie z wyrzutem. Młotek wyśliznął mi się z ręki w momencie, gdy zeskakiwałem z okna. Skulony pobiegłem w kierunku mojego samochodu i już niemal byłem przy nim, gdy usłyszałem za sobą krzyk.

(Dokończenie w następnym numerze)

...nci USA?

...powiedzi o konieczności włączenia wyzwolenia Palestyny do rozkomii. Wypowiedzi, wykraczającą linię obecnej administracji. ...ał z tej okazji James Reston: Waszyngtonu jest to, że polityczo rzeczywiście myślą, dopiero ...ez nich urzędu".

...który w sposób widoczny przegrał porażki i przez 6 miesięcy nie ...e poza Plains w Georgii, zapublieczną arenę już w lipcu.

...opublikowała jego list do by...ników, w którym ostro atako...omiczną, socjalną i budżetową ...jak niektóre dziedziny str tegii ...następcy. Ostrzegał przed nie...rozbudowy arsenałów nuklear...czesnych prób kontrolowania ...owadzenia negocjacji rozbrojeń ...ch okazjonalnych wypowie...cji rzecznika partii demokra...dnak daleka. Klęska wyborcza ...em jednocześnie klęską jego ...encji polityki i obwiniali go za ...łowie partii demokratycznej, ...silnego przywództwa. Oceny ...dyenta są wciąż emocjonalne i ...ak opinii, że czas oddał mu większą sprawiedliwość. 39 prezydent pisze więc na razie w swym rancho wspomnienia, za które „Bantam Books" płaci mu 2 miliony dolarów i zastanawia się nad tym, gdzie zlokalizować prezydencką bibliotekę, do której każdy były prezydent ma prawo. Biblioteka Cartera ma stanąć albo w Atlancie, albo w miasteczku Americus koło Plains.

W obecnym czasie rodzinne osiedle Cartera na głębokim Południu, liczące 650 mieszkańców, przeżywa turystyczne ożywienie po okresie zapomnienia tuż po wyborczej porażce swego ziomka. Gdy odwiedzałam je w sierpniu — znów grupy turystów wykupywały niezliczone carterowskie pamiątki, zwiedzały jego „muzeum", urządzone w byłej stacji kolejowej, która służyła mu za siedzibę operacyjną w czasie zwycięskiej kampanii 1976 roku. Przede wszystkim zaś spacerowały przed otoczonym płotem i pilnowanym przez agentów federalnych — domem rodzinnym byłego prezydenta.

Turystyka „śladami prezydentów" zawsze stanowiła wielki biznes w USA. Rodzinne miasteczko Geralda Forda, Grand Rapids w stanie Michigan, jest oazą „boomu" wśród przeżywających recesję okolic Detroit. Powstają tam nowe hotele, z trudem mieszczące zwiedzających. Także dom w Nowym Jorku, gdzie mieszka obecnie Nixon, jest stale oblegany przez ciekawych. Panuje bowiem wśród Amerykanów jakaś fascynacja trzema żyjącymi byłymi prezydentami — ludźmi, którzy sprawowali najwyższy urząd w państwie, mieszkali w BIAŁYM DOMU, decydowali o losach kraju. Jest to zjawisko zrozumiałe, w Ameryce jednak o tyle specyficzne, że wykorzystywane przez turystyczny biznes, przy czym byłym prezydentom wyznaczana jest rola „gwiazd", niezależnie od tego, jak oceniają ich współcześni...

EWA BONIECKA

http://sbc.wbp.kielce.pl

Mini-muzeum

Echa dnia

Dwa gobeliny z serii „Historia Orfeusza"

Stosunkowo ciekawe pod względem artystycznym egzemplarze gobelinów z kolekcji pałacowej kieleckiego muzeum gościły już niejednokrotnie na tych łamach. Dzisiaj do tematu powracam, gdyż w roku 1980 zakupione zostały do naszych zbiorów dwa dalsze gobeliny o tyle cenne i wartościowe, że pozostając w kręgu greckiej mitologii, pochodzą z tej samej serii tematycznej poświęconej historii Orfeusza, najsłynniejszego poety i muzyka wszech czasów, syna króla trackiego Ojagrosa i muzy Kaliope.

Pierwszy z gobelinów ukazuje scenę z Orfeuszem grającym na lirze. Dźwięki muzyki zauroczyły nie tylko zwierzęta, ale nawet drzewa. Godzi się bowiem przypomnieć, że na podarowanej przez Apolla lirze, muzy nauczyły Orfeusza tak wspaniale grać, że w trackiej Zone dotąd jeszcze stoją starożytne górskie dęby w tanecznej pozycji w jakiej pozostawiła je jego muzyka. Temat drugiego z gobelinów to ów dramatyczny moment z historii Orfeusza i jego żony Eurydyki. Po utracie Eurydyki, Orfeusz nie zawahał się przed zejściem do Tartaru, najcięższego miejsca Hadesu. Tu tak oczarował wszystkich swą muzyką, iż uzyskał zgodę na wyprowadzenie Eurydyki. Hades postawił wszakże jeden warunek — Orfeuszowi nie wolno było się oglądnąć dopóki Eurydyka nie znajdzie się na ziemi. Znalazłszy się w świetle dziennym Orfeusz na chwilę przerwał grę na lirze, obejrzał się i utracił na zawsze Eurydykę, którą na gobelinie bardzo obrazowo zatrzymują strażnicy Hadesu.

Warto zwrócić uwagę na pewien interesujący szczegół, który historykowi sztuki jest także pomocny w datowaniu obu tkanin. W każdej z zaprezentowanych scen Orfeusz nie trzyma w rękach klasycznej liry greckiej, lecz bardzo popularną w całej Europie w wieku XVI i XVII — lirę da braccio, której korpus rezonansowy podobny jest do korpusu skrzypiec.

Oba zaprezentowane gobeliny charakteryzuje w układzie kompozycyjnym stosunkowo wysoki horyzont, silne eksponowanie postaci i realiów pierwszoplanowych, a także stosunkowo mocno rozdrobniona pozornie monochromatyczna plama barwna operująca zieleniami, brązami, granatami zaś w mniejszym stopniu żółcią. Jeżeli te dane uzupełnimy jeszcze stosunkowo grubą fakturą tkacką stwierdzić możemy, że oba utrzymane w duchu manieryzmu gobeliny nie reprezentują wybitnego poziomu artystycznego. Toteż mgr Anna Gliwińska, autorka przygotowanego do druku katalogu tkanin ze zbiorów Muzeum Narodowego w Kielcach wiąże obie tapiserie powstałe w I połowie XVII w. z jednym z prowincjonalnych warsztatów flamandzkich — Audenarde lub Enghiem. Odnotujmy jeszcze, że miasto Audenarde było jednym z najbardziej płodnych ośrodków tkackich południowych Niderlandów. Przyjmując datowanie za autorką katalogu, warto zauważyć, że oba gobeliny należą do najstarszych (jeżeli chodzi o czas powstania) tkanin w zbiorach naszego muzeum.

ALOJZY OBORNY

Mam życiowe 15 minu

Rozmowa z redaktorem Januszem Atlasem — dziennikarzem Polskiej Agencji „Interpress"

Należy pan do czołówki krajowej dziennikarzy, którzy od sierpnia ubiegłego roku nieprzerwanie piorą w prasie brudy pozostawione przez byłych prominentów, ich bliskich i tzw. dwór. Czy przywiązanie do tej tematyki jest wynikiem szczególnego rodzaju satysfakcji płynących z tak uprawianego dziennikarstwa?

— To co robię jest wyrazem mojego rozumienia zawodowych powinności — tu, w Warszawie, z której piszę dla czytelników w całym kraju i teraz, w czasie tzw. odnowy w Polsce. To satysfakcjonujące zajęcie, na pewno, ale równie mocno pcha mnie ku tej problematyce świadomość ujawniających się tu i ówdzie zagrożeń.

Odkrywając systematycznie to co przez lata zasłaniała szczelna kurtyna poznaje pan różne fakty. Który zrobił na panu największe wrażenie?

— Nie przeżywałem ekscesów życiowych Tyrańskiego, Szczepańskiego, nie ekscytują mnie bowiem — jako rzeczy płaskie — koniaki, sztucery, dyplomy, wille, sauny i kawior chapany łapami. Wstrząsnęło mną Klarysewo. Na usunięcie nieszczęśliwych dzieci sprzed oczu, które nie chciały ich postrzegać patrzę jak na zbrodnię. Los tych nieszczęśników wywołał u mnie depresję psychiczną.

Czy w sądownictwie nie czułby się pan dziś lepiej niż w żurnalistyce?

— Zawsze myślałem o dziennikarstwie, jednak gdy wybierałem uczelnię było ono studium wyłącznie podyplomowym. Uczęszczałem na nie później jako absolwent prawa, ale po roku uznałem to za bezsens i porzuciłem. Z sądownictwem stykam się — ostatnio na przykład na procesie Ireny Dziedzic. Takiej zaś frajdy jaką dzisiaj mi daje pisanie — w życiu nie miałem. Jestem czytany we wszystkich województwach. To niezwykle cenne dla każdego, kto jak ja, traktuje dziennikarstwo jako zawód publiczny, a nie jako pracę, w której niezbędna jest maszyna do pisania.

Czy to, co uważa pan za życiowy sukces, zawdzięcza pan sobie tylko, czy też komuś innemu również?

— Piszę od 12 lat i zawsze miałem czytelników. Jako autor zaistniałem jednak po Sierpniu. Miesiące dzielące nas od niego to piękny czas dla dziennikarzy. Znacznie gorszy dla prasy w ogóle. Uważam, że obecny etap w mojej działalności zawodowej, to, mówiąc językiem sportu, życiowe 15 minut.

Co uważa pan za największy sukces odnowy?

— Możliwość mówienia prawdy. Zdjęcie odium strachu to pierwszy i jedyny do tej pory objaw demokratyzacji życia. Można dziś mówić publicznie (trudniej drukować) to co się myśli. Mogę na przykład wyrażać w ten sposób brak sympatii do generała Jaruzelskiego (co nie oznacza wcale, że jej nie posiadam). Tylko w takich warunkach mógł się objawić Maciej Szumowski i „Gazeta Krakowska". To dla mnie dwa współczesne fenomeny.

Co robił pan, nim trafił do Polskiej Agencji „Interpress"?

— Najpierw pracowałem, a później przeważnie szukałem pracy. Zacząłem w „Sportowcu" w trakcie studiów. Potem był „Sztandar Młodych". W dwa dni po „wydarzeniach w Radomiu i Ursusie" zostałem z redakcji wyrzucony. Jej szef wówczas jeden z czołowych m roldów propagandy sukcesu, becnie w centralnym aparac partyjnym oznajmił m, jestem najlepszy w zesp ale nie pasuję do formuły zety. Odtąd pracy mi odmaw no, lub się mnie z niej pozb wano. Kolejno byłem w „Po tyce" (zaangażował mnie J. U ban, ale pracowałem tylko den dzień), „Robotniku R nym", „Kulisach" (współpra „Nowym Medyku" (ryczałt) „Przyjaźni". Pracę w orga związkowym rolników straci wskutek tego, że to o czym mogłem w nim drukować op blikowałem w „Polityce". „Przyjaźni" się nie wychylał pisałem kłamliwie o sukces polskiego przemysłu, ale kwietniu ub. roku, gdy m łem na utrzymaniu cięża żonę, też zostałem z niej zw niony. Gdy urodziło się dz ko byłem bez stałej pracy. becną mam od roku.

Nie wszyscy czytelnicy gz i pism, w których pan ja dziennikarz agencji druk swe teksty są pańskimi sy patykami...

— Wiem o tym, otrzymuję wiem co dzień kilka korespo dencji lub telefonów (nu można znaleźć w książce). Wa interesantów więcej jest sy patyków, a nawet przyjaciół mam ich także w Kielcach Radomiu — niż antagonistów.

Czy odpowiada pan na li

— Nie, ponieważ „robię" w saniu, tzn. pisząc wyłącznie rabiam. Jeśli jednak nie od suję, nie znaczy to, że lekce żę korespondentów. Gdy trz pomagam im, załatwiam re sprawy. Taka odpowiedź ich zadowala.

Dziękuję za rozmowę.

JÓZEF MACH

Strofy o miłości

W PAMIĘCI

A kiedy tamtą odnajdujesz w sobie
Czułość jak zemsta
Więc mocniej jaśnieję
Tak jej nie miałeś kiedy teraz we mnie
Jest ci powolna — mój dotyk ją stwarza
Jej uśmiech moim nie ogrzany więdnie
Otwieram twoje niewygodne ręce
Aż pamięć płonie w jaskrach i rumiankach
To tamta łąka — oślepiony biegniesz
I nagle widzisz przez pokosy światła —
Strona jest moja
To ja tam czekałam
Tak doskonale cisza zakłamana
Że słyszę wzrok twój
Jak ukradkiem wraca na moje rzęsy
Które sen udają

Mieczysława Buczkówna

Urodziła się w 1924 roku. Jej debiut na łamach prasy literackiej przypada na pierwszy rok po wojnie. Do 1972 roku była członkiem zespołu redakcyjnego miesięcznika „Poezja". Wydała m.in. tomiki wierszy: „Rozstania", „Chleb i obłok", „W podwójnym słońcu", „Wigilie". Jest także autorką książek dla dzieci.

(E)

Myśli współczesne

● *Jest w świecie kilka policentrycznych, do nich dnak Polska nie należy. żeć raczej nigdy nie będzie jednak nie oznacza, że Warszawą rozciąga się pu Tak zaś w telewizji do n na sądzono. Bo te wszystk mizgi do prowincji, te szowane gesty partnerstwa po prostu tylko umizgami fałszowanymi gestami. N gło być inaczej, gdyż cen polityka państwowa nigdy wierzyła w dojrzałość ta nego terenu. W tej filozofi siała się, rzecz jasna m telewizja, najważniejszy ment propagandy. Więc próby reanimowania dr programu są między inny stępstwem zmienionego nia w państwie i o państ*

(Ryszard Kosi

„ŻYCIE LITERACK

● *Nie neguję, rwtaszcza w siejszej sytuacji, potrzeby nych preferencji dla gór i rolnictwa, lecz nie zg się z tezami, głoszonymi przez prof. Bobrowskiego, jedynie od tych dwóch dzin zależy los narodu i wanie kryzysu. Taki pun dzenia, zgoła, nie współ dominuje wciąż niestety rach doradców rządu.*

Tymczasem i te, ho kosztem innych grup pra czych i działów gospodar rodowej, sfery, nie mogą z impasu. Potrzeby społecz dziś zupełnie inne niż w sie powojennej odbudow samo jedzenie ludzie ni wydajnie pracować cały tami. Skąd brać te mies i telewizory kolorowe dla ników, maszyny i fiaty dla ników? A co dla innych? o wyrzeczenia nie zwal obowiązku budowy zd systemu motywacyjnego.

(Józef Kal

„KURIER POL

Jubileusz CAF

Z okazji jubileuszu 30-lecia CAF dziś 11 bm. w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki na Nowym Świecie w Warszawie otwarta zostanie wystawa fotograficzna prezentująca dorobek agencji. Na wystawie tej CAF prezentuje część swego olbrzymiego dorobku fotograficznego. W archiwum CAF — które stanowi ogólnonarodową skarbnicę zdjęć — znajduje się ponad 7 mln negatywów zdjęciowych, prezentujących wszystko to, co działo się w kraju w minionych 30 latach. Z okazji jubileuszu najbardziej zasłużeni pracownicy CAF otrzymają odznaczenia państwowe.

Znani i nieznani

Stanisław Gutkiewicz

Polska kultura, oświata i nauka poniosły dotkliwe straty podczas II wojny światowej. Została wyniszczona nie tylko polska inteligencja, ale zostało również zlikwidowane polskie życie kulturalne i oświatowe, które musiało zejść do podziemia, zahamowany został rozwój nauki oraz zrabowany wielowiekowy dorobek kultury. Ginęli luminarze naszej nauki, literatury, kultury i sztuki, artyści, pisarze, nauczyciele i wychowawcy. Ginęli w walce, w obozach jenieckich i koncentracyjnych, w masowych akcjach zagłady wymierzonych przez okupanta w polskie środowisko intelektualne i twórcze.

Jednym z wielu działaczy polskiej kultury i sztuki, którzy ponieśli śmierć w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu był artysta malarz — Stanisław Gutkiewicz.

Urodził się 23 lipca 1910 roku w Janowicach na ziemi kieleckiej. W roku 1934 ukończył Miejską Szkołę Sztuk Zdobniczych i Malarstwa w Warszawie, a następnie podjął dalsze studia artystyczne w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. W 1940 roku Stanisław Gutkiewicz został aresztowany w Katowicach; w grudniu tegoż roku przewieziono go do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Otrzymał wówczas numer obozowy 7625 i skierowany został do pracy w stolarni. Jego bliski przyjaciel z obozu, również artysta plastyk Wincenty Gawron w swoich wspomnieniach zapisał: „21 kwietnia 1942 roku Stach Gutkiewicz otrzymał wezwanie stawienia się w głównej schreibstubie (kancelarii obozowej — przyp. A.Z.). Zdajemy sobie doskonale wszyscy sprawę z tego, co oznacza takie wezwanie i współczujemy mu serdecznie... Gutkiewicz usiłował w kilka dni później wraz z innymi uciec i został zastrzelony".

Stanisław Gutkiewicz zginął 13 czerwca 1942 roku, mając zaledwie trzydzieści dwa lata. W zbiorach Państwowego Muzeum w Oświęcimiu pozostało kilka portretów i scen z życia obozowego narysowanych przez Stanisława Gutkiewicza ołówkiem i kredką. Niewielkie arkusze pożółkłego papieru — tylko tyle pozostało po więźniu numer 7625.

ADAM ZYCH

http://sbc.wbp.kielce.pl

Pod szczęśliwą gwiazdą

Od 13 do 19 grudnia 1981 roku

minihoroskop nie bierzemy żadnej odpowiedzialności. To strologów. Możemy jedynie powiedzieć – chcecie, to prze-

EC (ur. 22.XII – 20.I.)
ący tydzień zapowiada się dla wielu z Was; szczególnie osób amotnych urodzonych w dniach od 27 do 31 grudnia bardzo inte- Poznacie osobę, która Was zainteresuje. Czy początkowy flirt przero- trwały związek małżeński – trudno przewidzieć. Zależy to od Was. awodowej dostrzec musisz swą wielką szansę życiową. A więc flirt ale przyszłość Twoja i ewentualnej rodziny, którą założysz zależy ystkim od Twojej pracy. Dobre wiadomości od dalszej rodziny wpro- ycie domowe wielu z Was upragniony spokój. Odłóż do lamusa nie- nierealne plany dotyczące poprawy swej sytuacji materialnej.

(ur 21 I. – 18.II.)
uj teraz swą uwagę na sprawach osobistych. Zażegnaj spory ro- nych byłeś ongiś głównym animatorem. Pozwól dojść do głosu in- lekceważ ich uwag. Załatw także sprawy urzędowe, nie dopuść do komornika. Niektórzy z Was, urodzeni w latach 1948–1951 spotkają bliższych dniach z propozycją zmiany miejsca pracy. Związane to nież ze zmianą miejsca zamieszkania. Nie podejmuj jednak pochop- przemyśl sprawę starannie. Nie zaszkodzi jeśli poradzisz się także Do małżeńskiego stanu ponaglani będą Ci z Was, którzy odkła- ślubu, nie podając żadnych istotnych przyczyn.

19.II – 20.III.)
owo oceniasz postępek partnera. Nie wierz plotkom, bo jednej oso- olnie zależy na tym, aby rozbić Wasz związek. Okaż wspaniałoś- a przekonasz się, że wyjdziesz na tym najlepiej. Wielu z Was, uro- latach 1956–1958 niecierpliwi się, iż zamiary ich w pracy zawodo- pełniają się tak szybko jak sobie to wyobrażali. Cierpliwość jest korstwem na pochopne i nieprzemyślane decyzje! Weź się więc w rezygnując ze swych planów przygotowuj grunt pod stopniową ich Bądź realistą i nie bujaj w obłokach. Ktoś zwróci się do Was z pomoc. Jeśli możesz udziel mu jej.

21.III – 20.IV.)
z Was myślą o zbyt ryzykownych działaniach, które ich zdaniem celu poprawę standardu życiowego. Zastanówcie się raz jeszcze czy dyna droga, która doprowadzić ma Was do celu? Lekkomyślność zemścić się na Was i przekreślić na długie lata nie tylko Wasze e i dalsze plany. Ludzie młodzi, urodzeni w latach 1954–1957 pa- szą o tym, by sprawy osobiste nie przeszkadzały w solidnym wy- obowiązków zawodowych. Przełożeni i współpracownicy są, jak na ze cierpliwi. Wątpliwości niektórych z Was czy partner mówi zaw- są częściowo uzasadnione. Poproście go więc o szczerą rozmowę.

.IV. – 20.V.)
y, których nie wolno Ci zaniedbać w nadchodzącym tygodniu. Na- ch m.in. takie, jak wywiązanie się w pełni z obietnicy danej partne- ajmiesz się pogodzeniem zwaśnionej rodzinki, doprowadzisz do wy- dlaczego zezwalasz a raczej tolerujesz rozpowszechnianie plotek na Ci najbliższych. Znajdź czas na załatwienie tych spraw, bo w prze- ie życie domowe zamieniać się będzie w piekło. Młodzi, urodzeni od 14 do 16 maja niepokoić się będą o swe plany życiowe tak póki nie sprecyzują ich dokładnie i ze sfery założeń nie przejdą cji. Bądź bardziej ufny wobec osób, które oferują Ci swą pomoc.

(ur 21.V.–21.VI.)
Was, działa po omacku. Niby coś chce osiągnąć, coś wie, ale, ie, w niczym nie jest zorientowane dokładnie. Jeśli w sprawach, któ- nteresują szczególnie, chcecie osiągnąć sukces, wówczas określcie kierunek swego działania. Bądźcie stanowczy i konsekwentni i nie się nigdy niczyjej pomocy w urzeczywistnieniu swych celów. Nie- Was, przede wszystkim ludzie młodzi, urodzeni w latach 1954–1957 ię w tych dniach z ciekawą propozycją zawodową. Nie odrzucajcie ać wiąże się ona z większym zakresem obowiązków i odpowiedział- cza także poprawę swej sytuacji materialnej.

2.VI – 22.VII.)
zący tydzień zapowiada się dla wielu z Was raczej pomyślnie. Spot- e słowami uznania za Twą postawę w pracy zawodowej. Również dzie z Ciebie dumny i nieraz wypowie do tych, którzy Cię nie lubią słowa. Poza satysfakcją powinno Cię to zmobilizować do jeszcze łożenia wzajemnych stosunków partnerskich. Ludzie młodzi, urodze- ch 1953–1957 powinni wreszcie przejść ze sfery marzeń do konkret- lania. To co wydaje się trudne może okazać się dziecinnie łatwe wkrótce pełne powodzenie. Niektórzy z Was, ludzie samotni, spot- koniec tygodnia osobę z którą będą mogli wiązać swe dalsze plany owodzenia!

23.VII.–23.VIII.)
z Was poddani zostaną w najbliższych dniach trudnej próbie . Atakowani z różnych stron i przez różnych ludzi musicie bronić ktu widzenia. Konsekwencja i stanowczość wypływające z wiedzy na sprawy pozwolą Wam nie tyle przekonać przeciwników, ale i wzbu- ch uznanie i częściowo nawet szacunek. Ludzi młodych, obojętnie pleć, zaskoczą wkrótce liczne zmiany, które następować będą w cy. Być może, że niektórzy z Was zostaną tym początkowo zasko- potem potwierdzą ich słuszność. W przypadku propozycji zmiany cy nie oponujcie, bo wyjdziecie na tym korzystnie. Nie działajcie hopnie.

24 VIII. – 23.IX.)
wskazuje na to, że dla wielu z Was tydzień ten będzie miał du- ie w dalszym układzie spraw zawodowych i rodzinnych. To praw- którzy z Was biorą zbyt wiele na swe barki i jeśli chcecie jeszcze u zakończyć pomyślnie większość z nich, wówczas musicie zwiększyć lania i lepiej, bardziej precyzyjnie organizować każde swe zaję- nie osób młodych, urodzonych w latach 1954–1957 dojść może do ień z błahych przyczyn przede wszystkim zaś zazdrości. Nie podej- się nawzajem, bo nie macie po temu najmniejszych powodów. Jeśli denerwuje, razi, wówczas poproście aby tego nie czynił.

24.IX – 23.X.)
Was szczególnie osoby w średnim i starszym wieku upatrują kło- ności tam, gdzie ich nie ma. Nie rozdzielajcie włosa na czworo w które Wasze dzieci załatwiają ku swemu zadowoleniu. Cieszcie się, cie ich osiągnięciami, podziwiajcie ich zaradność życiową i poma- realizacji ich planów życiowych. Pod koniec tygodnia dojdzie do z gronem osób w trakcie którego wyjaśnijcie przyczyny pewnych ień uniemożliwiających Wam zgodną współpracę i harmonijne Młodzi, urodzeni w latach 1953–1958 muszą uwierzyć we własne to, że są zdolni osiągnąć swoje zamiary zawodowe.

(ur 24 X.–22 XI.)
ambicji, marzenia o sławie przeszkadzają niektórym z Was, szcze- tom młodym, w znalezieniu wspólnego języka ze współpracownika- iwie się więc, że niemal na każdym kroku stajecie się przedmio- krytyki a często także pośmiechowiska. Jeśli sami nie zmienicie epowania nie liczcie, że zmieni się stosunek do Was. W życiu ro- elu z Was występują zbyt często sytuacje konfliktowe, bo nikt ni- chce ustąpić, bo każdy z Was robi przysłowiowe widły z igły. Chętnie takie postawy u innych, zapominając, że i w Waszym zachowa- postępowaniu wiele musi się zmienić.

(ur 23.XI. – 21.XII.)
wyższa abyś przeszedł od słów do działania. Wykorzystaj więc każdą ra otwiera przed Tobą szansę awansu i przyczynia się do stopnio- cji ważnych planów życiowych. Miej więc oczy i uszy szeroko otwar- co się wokół Ciebie dzieje. Osoby młode, stanu wolnego, urodzo- ch od 16 do 19 grudnia nakłaniane będą do podjęcia decyzji w warcia związku małżeńskiego. Nic w tym dziwnego, bo przecież ście już swoje słowo. A więc... Osoby starsze wiekiem a bliskie Ci ają się z pełnym uznaniem o Twej pomocy dla nich. Pamiętaj sta- bo w pełni na to zasłużyły.

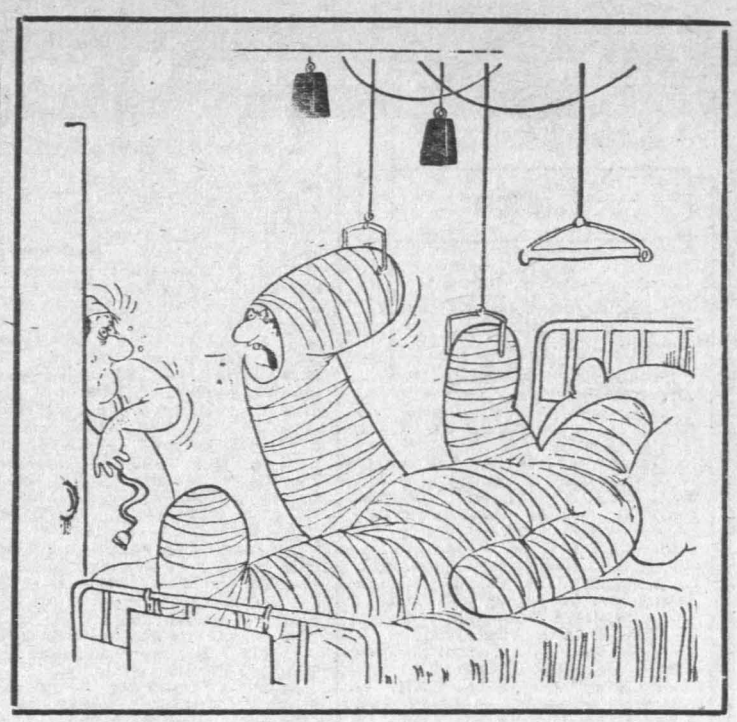

krzyżówka

(z hasłem nr 241)

Po prawidłowym rozwiązaniu krzyżówki litery z kratek ponumerowanych dodatkowo w prawym dolnym rogu, czytane w kolejności odpowiadających im liczb, dadzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie zadania.

POZIOMO: 3. taniec z Brazylii, 8. krzew z rodzaju porzeczek, o jadalnych owocach, 9. przepływa przez Londyn, 10. lek do smarowania, 11. gąsienica albo pędrak, 12. część karabinu, 13. francuski reformator religijny (1509—1564), twórca kalwinizmu, 15. jeden z tygodników, 18. pierwiastek promieniotwórczy, 20. wieczorny posiłek, 21. rozbiór, 22. czarna materia, 24. wafel, 27. prowizoryczna konstrukcja z belek, kłód i desek, służąca jako środek wodnej lokomocji, 29. szaniec, 31. coś z nabiału, 32. barkowy albo kolanowy, 33. kancelaria kupca, przemysłowca, 34. marka autobusów produkcji węgierskiej, 35. meksykański sukulent.

PIONOWO: 1. polor, wykwintność, 2. ojciec żony lub ojciec męża, 3. tworzywo sztuczne poliamidowe, otrzymywane przez kondensację aminokwasów, 4. smaczna ryba morska, 5. imitacja towaru, 6. imię Zoli, 7. jedwabna tkanina bawełniana, 13. marionetka, 14. północny jest zimny, 16. komplet kart do gry, 17. imię żeńskie, 18 znak zodiaku, 19. podarunek, 23. wieś turystyczna w Beskidzie Śląskim, 25. liczba egzemplarzy jednego wydania książki lub czasopisma, 26. popularne, żeńskie imię rosyjskie, 27. jest inna niż praktyka, 28. stary, dzielny żołnierz, 30. wiązadło z powroza, rzemienia, 32. ostre zaburzenie świadomości, furia.

Rozwiązania przesyłać należy pod adresem redakcji „ED" wyłącznie na kartach pocztowych w terminie siedmiu dni od daty niniejszego numeru. Pomiędzy prawidłowe odpowiedzi rozlosuje się 3 nagrody książkowe. Karty pocztowe bez kuponu będą wyłączone z losowania.

ROZWIĄZANIE

KRZYŻÓWKI NR 226

POZIOMO: świerzbiączka, ospa, Spisz, „Opty", tetanus, bałwan, puszta, dederon, sieć, Ilja, nazwa, lont, elektryczność.

PIONOWO: wysypka, etapy, baszta, zrzyn, agresja, intruz, zamróz, badanie, trefniś, gniady, danie, salon.

Rozw. gł.: „Człowiek stworzony jest na to, by szukać prawdy, a nie by ją posiadać".

NAGRODY:

W wyniku przeprowadzonego losowania nagrody książkowe otrzymują:

nr 222 — **Hanna Sawicka** (Kozienice) i **Wawrzyniec Szulc** (Busko-Zdrój),

nr 223 — **Zygmunt Kowalski** (Radom) i **Julitta Jarosz** (Skarżysko-Kam.),

nr 224 — **Wiktor Mnich** (Sędziszów) i **Dariusz Mądrzak** (Kozienice),

nr 225 — **Zygmunt Zdyb** (Ostrowiec Św.) i **Aleksander Szczerba** (Kielce),

nr 226 — **Janina Kasztelan** (Zbludowice), **Anna Pawlak** (Kielce) i **Jan Majdak** (Janików).

anegdoty od was

MARZENIA

— Czy sprawdziło się przynajmniej jedno z marzeń twojego dzieciństwa?

— Owszem, ilekroć w czasie bójek ciągnięto mnie za włosy, chciałem być łysy...

M. Nowak
Kielce

WĄTPLIWOŚĆ

— Słuchaj Krysiu, wydaje mi się, że Adaś nie jest moim dzieckiem.

— Jak mogło coś takiego wpaść ci do głowy. Akurat Adaś jest twój.

Z. Mosionek
Nowa Wola

MIĘDZY BOBASAMI

— Rodzinka nosi mnie ostatnio na rękach.

— Pewnie jak idzie w kolejkę?

R. Świtek
Skarżysko-Kam.

W SĄDZIE

— Dlaczego zastrzeliła pani męża z łuku?

— Nie chciałam budzić dzieci.

J. Krzeszowski
Skarżysko-Kam.

ZA PÓŹNO

— Dopiero po ślubie zrozumiałem co to jest szczęście.

— A obecnie?

— Obecnie jest już za późno.

W. Mądzik
Kielce

Nagrodę za najlepszą, naszym zdaniem, anegdotę otrzymuje w tym tygodniu **Mirosław Nowak** z Kielc.

„ECHO DNIA"
Kupon nr 241

http://sbc.wbp.kielce.pl

Piątek-sobota -niedziela

11-12- 13 grudnia

1981 r.

Dziś składamy życzenia

DAMAZYM i WALDEMAROM

jutro

DAGMAROM i ALEKSANDROM

w niedzielę

LUCJOM i OTYLIOM

11. XII.

W 1803 r. — ur. się Hector Berlioz, francuski kompozytor okresu romantyzmu.

W 1843 r. — ur. się Robert Koch, wielki uczony niemiecki.

W 1876 r. — ur. się Mieczysław Karłowicz, wybitny kompozytor.

W 1941 r. — Niemcy i Włochy wypowiedziały wojnę Stanom Zjednoczonym.

12. XII.

W 1586 r. — śmierć króla Stefana Batorego.

W 1791 r. — ur. się Maria Ludwika, cesarzowa Francji, żona Napoleona I.

W 1821 r. — ur. się Gustave Flaubert, pisarz francuski.

W 1860 r. — ur. się Jan Kasprowicz, poeta, tłumacz, historyk literatury, czołowy reprezentant poezji młodopolskiej.

13. XII.

W 1797 r. — ur. się H. Heine, poeta niemiecki.

W 1854 r. — ur. się Tomislav Maretić, filolog chorwacki tłumacz.

W 1943 r. — egzekucja 300 działaczy PPR i GL w Pomiechówku.

W 1948 r. — założenie organizacji pionierskiej im. Ernesta Thaelmanna w NRD.

CODZIENNY HOROSKOP

11. XII.

Będzie niejedna okazja do rozwinięcia skrzydeł. Twoja pomysłowość i inwencja będą miały znakomitą atmosferę i duże pole do popisu. Nie zmarnuj tych okoliczności. Słowa uznania i właściwe docenienie Twoich talentów przyjdzie szybciej niż będziesz oczekiwać. Zjedna Ci ta sytuacja również nowych przyjaciół. Ale tu potrzebna będzie z Twojej strony pewna selekcja. Trzeba się będzie zdobyć na obiektywną ocenę, kto jest wart Twojej wzajemności.

12. XII.

Okres najbliższy sprzyjać Ci będzie szczególnie. Możesz śmiało przystąpić teraz do urzeczywistnienia swych planów a których już dawno myślałeś. Musisz zdobyć się na odrobinę cierpliwości, aby uporać się z trudną sytuacją. Wciąż jeszcze nie wierzysz, trudno zresztą powiedzieć dlaczego, w możliwość ci rozwiązania skomplikowanej sprawy. Nie tchórz. Działaj systematycznie i konsekwentnie. Jeżeli wykażesz teraz więcej aktywności możesz być pewny, że nie i ominą Cię sukcesy. Partner Twego serca zaniepokojony jest Twą skrytością.

13. XII.

Trochę Ci się skomplikowały sprawy, co do których była już właściwie pewność, że wszystko jest ustalone i nic nie może się zmienić. A okazuje się, że to nieprawda. Właściwie zajdą zmiany. Początkowo Cię zaskoczą, co jest oczywiste, potem uznasz, że wcale nieźle się stało. Jakiś spór przy okazji wybuchnie i szybko minie. Listy, które teraz dostaniesz nie powinny zostać bez odpowiedzi. To bardzo ważne.

Kielce

TEATR

Im. S. Żeromskiego — 11—13.XII. — „Kaprysy Marianny" — A. Musseta, g. 19.

KINA

„Romantica" — 11—13.XII. — „Dreszcze" — pol., kol. l. 15, g. 9, 13.30, 15.30 i 17.30. „Śmierć na żywo" — franc., pan. kol. l. 18, g. 11 i 19.30.

„Moskwa" — 11.XII. — „Coma" — USA, kol. l. 18, g. 16, 18 i 20. 12.XII. — „Jak rozpętałem II wojnę światową" I część — pol. pan. b.o., g. 16. „Chłopi" I i II cz. — pol. kol. l. 15, g. 11. „Klucznik" — pol. kol. l. 15, g. 18 i 20. 13.XII. — „Jak rozpętałem II wojnę światową" I cz. g. 9, 14 i 15.30. „Miś Colargol na Dzikim Zachodzie" — pol. kol. b.o., g. 11 i 12.30. „Klucznik" — g. 17.30 i 19.30.

„Studyjne" — 11—12—13.XII. — „Szczególny dzień" — włoski, kol. l. 12, g. 15, 17 i 19.

„Skałka" — 11.XII. — „Romans Teresy Hennert" — polski, l. 15 g. 15, 17 i 19. 12—13.XII. — „Cenny depozyt" — francuski, pan. l. 12, g. 15, 17 i 19. 13.XII. — dodatkowo — zestaw bajek ZSRR, kol. b.o., g. 12. „Baśń o Jasnym Sokole" — ZSRR, pan. kol. b.o. g. 13.

„Robotnik" — 11.XII. — „Rok święty" — francuski, l. 15, g. 15.30 i 17.30. „Ten dzień to prezent" — węg. l. 18, g. 19.30. 12—13.XII. — „Rok święty" — g. 13.30 i 15.30. „Lokator" — francuski, l. 18, g. 17.30 i 19.30. 13.XII. — dodatkowo — zestaw bajek, g. 12.

Galeria BWA „Piwnice" — ul. Leśna 7 — wystawa malarstwa Jerzego Dudy Gracza — wystawa grafiki Lucquesa Trigaut z Belgii — czynne w godz. — 12—17, niedziela 11—15.

Galeria Fotografiki, ul. Rew.-Październikowej 8a — Wystawa fotografii dokumentalnej Jana Spałwana „50 wystaw galerii fotografiki".

MUZEA

Narodowe Muzeum Wnętrz Pałacowych — plac Zamkowy — galeria malarstwa polskiego — czynne w godz. 10—16, niedziela — 9—16.

Plac Partyzantów — Wystawa stała: „Przyroda regionu świętokrzyskiego" i czasowe — „Z dziejów Kielc 1914—1918". Malarstwo i rzeźba Tadeusza Żaka ze wsi Łazy k. Kielc. Ludowe zabawki muzyczne ze zbiorów Muzeum Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu — czynne w godz. 10—16 wtorek 10—18, niedziela — 9—16.

Muzeum Lat Szkolnych S. Żeromskiego — czynne w godz. 9—15, środa 12—18.

Oblęgorek: Muzeum H. Sienkiewicza — nieczynne.

APTEKI DYŻURNE: nr 29-001 Buczka 37/39, nr 29-008, ul. Sienkiewicza 15.

PORADNIE DYŻURNE: dla dzieci i dorosłych ul Pocieszka 11, (Przychodnia Rejonowa nr 2) w godz. 18—22 w niedzielę — 8—12, Stomatologiczna, ul Pocieszka 11, w godz. 18—22 w soboty — od godz. 18 do godz. 7 w poniedziałek.

TELEFONY:

Pogotowie Ratunkowe 999, Pogotowie Milicyjne 997, Pogotowie WSW 416-25, Straż Pożarna 998, Pomoc drogowa 981, Pogotowie Energetyczne Kielce—Miasto 991 Kielce—Teren 992, Pogotowie wodnokanalizacyjne 508-11, Pocztowe inf o usługach 911, Hotel „Centralny" 420-44 Informacja kolejowa 930, Pogotowie wod.-kan., c.o., dźwigowe, elektryczne SM „Armatury" czynne całą dobę 420-92, Pogotowie napraw urządzeń gazowych czynne w godz. 7—19, tel 436-72, Pogotowie elektryczno-wodociągowe MZBM czynne w godz 7—20, tel. 481-80, Ośrodek Informacji Usług WUSP tel 457-41

POSTOJE TAKSÓWEK: Czarnów — ul. Piekoszowska — 515-11. Dworzec PKP — 444-33, ul. Słowackiego — 472-70, Szydłówek — ul Toporowskiego — 437-11. Taksówki bagażowe — ul. Armii Czerwonej — 469-89, ul. Piekoszowska 515-11.

Radom

TEATR POWSZECHNY

im. Jana Kochanowskiego — 11.XII. — „Król IV" — St. Grochowiaka, g. 18. 12.XII. — „Czerwone pantofelki" — Andersena, g. 15. „Król IV" — g. 19. 13.XII. — Scena Inicjatyw — „Wierzyciele" — Strindberga, g. 18.

KINA

„Bałtyk" — 11—13.XII. „Wspólnik" — francuski, pan. kol. l. 15, g. 9.30, 15 i 19.45. „Parszywa dwunastka" — USA, pan. kol. l. 18, g. 11.30 i 17.

„Przyjaźń" — 11—13.XII. — „Milczący wspólnik" — kanad. kol. l. 18, g. 15.30, 17.30 i 19.30. 13.XII. — dodatkowo — zestaw bajek, kol. g. 11 i 12.

„Pokolenie" — 11.XII. — „Kochaj albo rzuć" — polski, kol. b.o., g. 15 i 17.15. „Godziny miłości" — szw.-norw., kol. l. 15, g. 19.30. 12.XII. — „Posłannictwo z innej planety" — RFN, kol. b.o., g. 9, 11 i 13. „Kochaj albo rzuć" — g. 15 i 17.15. „Adela jeszcze nie jadła kolacji" — CSRS, kol. l. 15, g. 19.30. 13.XII. — „Niezwykła Sarah" — ang., kol. l. 12, g. 9 i 13. „Klinez" — polski, kol. l. 15, g. 15 i 17. „Adela jeszcze nie jadła kolacji" — g. 19.

„Odeon" — 11.XII. — „Lili kochaj mnie" — francuski, kol. l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.30. 12—13.XII. — „Co mi zrobisz jak mnie złapiesz" — polski, kol. l. 15, g. 15.30. 17.30 i 19.30. 13.XII. — dodatkowo — „Pan Tau w obłokach" — CSRS, kol. b.o., g. 13.

„Hel" — 11—13.XII. — „Zaułek dziewic" — meks., kol. l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.30. 12.XII. — dodatkowo — „Czy zabiła" — francuski, kol. l. 15, g. 9, 11 i 13.30. 13.XII. — dodatkowo — „Czy zabiła" — g. 9 i 13.30. „Tajemniczy plan" i inne bajki kol. g. 11 i 12.

APTEKA DYŻURNA: nr 67-010 pl. Zwycięstwa 7, nr 67-015. pl. Konstytucji 5.

INFORMACJA służby zdrowia — czynna w godzinach 9—21, w sobotę 8—20, tel 261-27. Informacje o usługach 267-85.

TELEFONY: Straż Pożarna 998, Pogotowie Ratunkowe 999, Pogotowie Energetyczne — Radom 981. Komenda MO 251-36, Pogotowie Milicyjne 997. Pomoc drogowa 961.

POSTOJE TAKSÓWEK: ulica Grodzka 229-52, plac Konstytucji 228-91. Dworzec PKP 268-88, ulica Żwirki i Wigury 418-10.

Skarżysko

KINA

„Wolność" — 11—12.XII. — „Wielki Churamita" — ZSRR, pan. kol. l. 15, g. 15. „Powiedz, że ją kocham" — francuski, kol. l. 18, g. 17.30 i 19.30. 13.XII. — Zestaw bajek pol., kol. g. 11. „Wielki Churamita" — g. 15. „Idealna para" — USA, PK, kol. l. 15, g. 17.30 i 19.30.

„Metalowiec" — 11—13.XII. — „Wielka majówka" — polski, kol. l. 15, g. 17 i 19. 13.XII. — dodatkowo — „Kochany drapieżnik" — ZSRR, kol. dub., g. 11.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-046, ul. Apteczna 7

POSTOJE TAKSÓWEK: Dworzec Główny PKP — 705, osiedle Milica — 22-44.

Starachowice

KINA

„Robotnik" — 11—13.XII. — „Czterej pancerni i pies" — polski, b.o., g. 15. „Dzień weselny" — USA, pan. kol. l. 15, g. 17 i 19.20. 13.XII. — dodatkowo — „Colargol zdobywcą kosmosu" — pol., g. 11.

APTEKA DŻYURNA: nr 29-076, ul. Staszica 1.

POSTOJE TAKSÓWEK: telefony 53-10, 53-80.

Ostrowiec

KINA

„Hutnik" — 11.XII. — „Spokojny urlop" — CSRS, kol. dub. b.o., g. 15.30. „Sukcesja" — węg., kol. l. 15, g. 17.30 i 19.30. 12—13.XII. — „Spokojny urlop" — g. 15.30. „Komisarz w spódnicy" — francuski kol. l. 15, g. 17.30 i 19.30. 13.XII. — dodatkowo — „Alarm w ZOO" i inne bajki kol. g. 11.

„Przodownik" — 11—13.XII. — „Coma" — USA, kol. l. 18, g. 17 i 19. 13.XI. — dodatkowo — zestaw bajek pol. kol. g. 10.30.

„Zorza" — 11—13.XII. — „Mandingo" — włoski, l. 18, g. 16 i 18. 13.XII. — dodatkowo — „Jak się budzi królewny" — CSRS, g. 11.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-071, ul. Starokunowska 1/7.

POSTOJE TAKSÓWEK: telefon 537-92.

UWAGA: Za ewentualne zmiany w programie kin redakcja nie bierze odpowiedzialności.

RADIO

Piątek

PROGRAM LOKALNY

17.00 Wiadomości 17.10 Muzyka z jednej płyty (stereo) 17.45 „Choroba wciąż groźna" — aud. Z. Majchrzyk 18.05 W ludowych rytmach 18.25 Rolnicze rozmowy — aud. Z. Wierciakowej.

Sobota

PROGRAM LOKALNY

6.45 Aktualności dnia 12.05 Mini-recital Grażyny Łobaszewskiej 17.00 Wiadomości 17.10 w nastroju relaksu — aud. J. Kołodzieja (stereo) 17.55 „Holendry po dwóch latach" — rep. A. Maćkowskiego 18.15 Pół godziny jazzu.

Niedziela

PROGRAM LOKALNY

8.05 Piosenki kabaretowe 8.30 „Drugi człowiek" — aud. M. Smożewskiej 16.05 Z fonoteki naszego folkloru — aud. P. Gana 17.00 Na sportowej antenie 17.30 Co było grane — konc. rozrywkowy (stereo) 22.05 Lokalne wiadomości sportowe.

TELEWIZJA

Piątek

PROGRAM I

15.55 NURT — psychologiczne problemy zawodu nauczyciela
16.30 Dziennik
16.50 Dla dzieci: „Piątek z Pankracym"
17.15 „Życie na Ziemi" odc. 8: „Zdobywcy lądu" — ang. serial popularnonaukowy
18.30 „Camerata" — magaz. muz.
18.50 Dobranoc
19.00 Z archiwum telekina: „Klub profesora Tutki" — „Wykład profesora Tutki w Wyższej Szkole Handlowej" i „Opowiadanie przygodne"
19.30 Dziennik TV
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Moskiewska Łyżwa" — jazda dowolna kobiet
21.25 Kongres Kultury Polskiej
21.55 „Wahadełko" — film TP
22.50 Dziennik

PROGRAM II
TV Łódź na antenie „Dwójki"

18.20 Łódź zaprasza
18.25 „Do-re-mi" — progr. muz.
19.00 Program lokalny
19.30 Dziennik TV
20.00 Wieczór reporterów
21.45 24 godziny
21.55 Teatr TV: Michał Szatrow „Bolszewicy"

Sobota

PROGRAM I

6.00, 6.30, 7.00, 7.30 TTR
9.00 Dla młodych widzów: „Sobótka"
15.05 Dziennik
15.25 Radar
15.40 „Wszystkie stworzenia duże i małe": „Cielęca miłość" — odc 4 — film TV Ang.
16.30 Filmoteka Narodowa — filmy W. Hasa: „Rozstanie"
17.45 Monitor sejmowy
18.20 Z muzyką w zabytkach Warszawy: Sala Rady na Zamku Królewskim
18.50 Dobranoc
19.00 Piosenki tylko dla dorosłych
19.30 Dziennik TV
20.15 „Do krwi ostatniej" odc. 4 „Kryzys" — film TP
21.20 Kongres Kultury Polskiej — studio sprawozdawcze
21.50 Gwiazdy kabaretu: Jan Kobuszewski
22.35 Dziennik
22.50 „Moskiewska Łyżwa" — tańce
23.20 „Rzeźbiarze powietrza" — film o Pantomimie Olsztyńskiej

PROGRAM II

Studio 2

12.15 Omówienie programu
12.20 Filmy anim. dla dzieci: „Przygody kotka" (pol.); „Przygody kreta" (CSRS)
12.40 Studio 2 dla dzieci
13.20 Magazyn morski
13.50 Kalejdoskop filmowy „Kino Oko": filmy „Skarabeusz" (bułg.) i „Święte ziemie" (USA)
14.50 Dziennik
14.55 Co słychać w Polsce?
15.55 „Muppet Show"
16.20 „Flesz" — mag. reporterów
16.50 Gość Studia 2 — pos. Z. Czeszejko-Sochacki
17.05 Magazyn sportowy a w nim: rozm. z dziennikarzem pisma „L'Equipe" T. „Moskiewska Łyżwa" ce na lodzie
17.45 „Stawka większa" odc. 5. „Ostatni film TP
18.40 Ballady jazzowe Szprot
19.00 Program lokalny
19.30 Dziennik TV
20.00 „Moskiewska Łyżwa" da dowolna mężczyzn
20.30 „Na scenie i na film dok.
21.00 W kraju i na obcz progr. publ.
21.30 Gama rozrywki: Czar gia na wesoło
22.00 Gość Studia 2 — zowski — zast. sekr ralnego Towarzystwa ności z Polonią Zag „Polonia"
22.10 Klub Filmowy: „Sw chał miał koguta" film fab.
23.40 Dziennik

Niedziela

PROGRAM I

6.10 i 6.40 TTR
7.10 Wiedza naszą sprawą
7.30 Nowoczesność w dom grodzie
8.00 Tydzień — magaz.
8.45 Telewizjada — spo wszystkich
9.00 Teletanek — m.in. Jenny na dzikim film USA
10.30 Antena — przegl. p godnia
11.00 „Tajemnice sztuki n nej": „W nowej tości" — franc. film
11.55 Dziennik i magazyn
12.40 Balerina — Maria tiewa — progr. ZSRR
13.10 „Przygody Sindbada anim TV Jap.
13.35 „Z kamerą wśród „Czerwona księga"
14.05 Program publicystyczny
14.35 Losowanie Dużego L
14.50 Klub Jazzowy Studio St. Sojka na Festiwal Jantar"
15.20 „Koń, mój przyjaciel rystokraci i włóczę film dok. TV Franc.
15.50 „Moskiewska Łyżwa pokazy mistrzów
16.15 Muzyczne wspomnienia
17.40 „Lalka" odc. 9 ost w letargu" — film
18.30 „Bella" — z udz. Nieman i Ork. S. H
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik TV
20.15 „Józefina i Napoleon „Droga do tronu" — Franc.
22.15 Kongres Kultury Pol studio sprawozd.
22.45 Sportowa niedziela

PROGRAM II

9.20 „Krótkofalowcy" — wojsk.

Studio 2

9.50 Zapowiedź programu
10.00 Najpiękniejsze głosy — duety z oper
10.25 W starym kinie: „ łam" — film pol.
11.45 Rozm. z prof. Zdz. skim i rodziną P. O kich
12.00 Ulice historii: „Historia zurka Dąbrowskiego"
12.30 „Przygody z przyr „Bliżej natury" — T. Kozacowem
12.50 W kraju i na obczy w studiu pp. K. S J. Zarzecki
13.00 Przeboje tygodnia
14.00 „Samochody i ludzie odc. 4 „Szalone lata film dok. TV Franc.
14.50 Gość Studia 2 — told Rychter
15.00 „Co to jest" — telew
15.15 W kraju i na obczyź pp. J. Szydłowski („Po i Cz. Leśniak („Mu
15.30 Ballady jazzowe „Mus ket"
15.50 Galeria dra Marka rowskiego — „Portret ża"
16.05 „Klan Cameronów" serialu TV Ang.
17.00 „Pieszo bliżej" — antymotoryzacyjny
17.30 Temat dnia
17.45 Jutro poniedziałek
18.15 Lista przebojów — m larniejsze piosenki p zagraniczne bieżącego nia
19.05 Spotkanie z prof. Cz browskim
19.30 Dziennik TV
20.00 W kraju i na obczyź
20.30 Willis Connowers — p muzyczny
21.00 Z Grzegorzem Lato wia R. Dyja
21.30 „O krok dalej, o mo żej" — historia kin jąka
22.10 „Sierżant Anderson „Gra w podchody" krym. TV USA
22.50 Dziennik

UWAGA! Polskie Radio i wizja zastrzegają sobie zmian w programie.

http://sbc.wbp.kielce.pl

Związkowy język w dwóch wydaniach?

NCZENIE ZE STR. 1

ięcia nagrań z obiek-
domiaka" i ich auten-
. Co zatem piszą na
t agencje zachodnie:

tyjski Reuter: Wałęsa,
telefonicznie, przy-
fragmenty jego wys-
są autentyczne, ale do-
stały wyrwane z kon-
Rzecznik Brunne oś-
, że „wszystko to jest
nieprzyjemne i zostało
ane do celów propa-
ch". Wyraził pogląd,
nia z zamkniętego po-
zostały przekazane
dnego z uczestników.
oskarżenia rządu, iż
enie radomskie zatrza-
rwi dialogowi i poro-
narodowemu.

erykańska UPI: Pol-
dze nadały w ponie-
dosłowne fragmenty
i na supertajnym po-
„Solidarności", pod-
tórego kierownictwo
z Wałęsą dyskutowa-
środkami przejęcia si-
dzy od komunistów.
Brunne w wywiadzie
nym potwierdził au-
ość prasowych wystą-
posiedzenia w Radomiu
rował, że taśma z na-
mogła zostać sprzeda-
przekazana władzom
dnego z członków kie-
a związku. Jednocześ-
ził wątpliwość, czy w
iej sali był zainstalo-
dsłuch. Pewien dzien-
któremu podobnie jak
odmówiono wstępu na
brad, porównał całą
do afery Watergate.
rzej cytuje rzecznika
który w wypowiedzi
gencji stwierdził: „Fakt
do takiego przecieku
w złym świetle uczest-
potkania. Taśma mogła
rzedana za pieniądze,
przecieku, a nie wy-
powiedzi i przebieg dyskusji uczestników, dyskredytuje ich wobec członków związku".

● **Amerykańska AP:** Polskie władze komunistyczne przypuściły nowy zdecydowany atak propagandowy na „Solidarność" cytując Wałęsę, który nawoływał do obalenia władz i oświadczył, iż konfrontacja jest nie do uniknięcia. Sam zainteresowany potwierdził autentyczność swych wypowiedzi na zamkniętych obradach w Radomiu, ale stwierdził, iż zostały one wyrwane z kontekstu.

Tyle niektóre agencje zachodnie. Polskie władze nie poinformowały o sposobie uzyskania nagrań. Nie musiały. Być może jeszcze to uczynią. Prasa polska nie otrzymała też żadnego dementi ze strony władz „Solidarności", nie podważono też autentyczności wypowiedzi na radomskim spotkaniu ze strony żadnego z uczestników. Przynajmniej takie wiadomości do prasy czy radia nie dotarły. Jedynie rzecznik prasowy Komisji Krajowej — Marek Brunne złożył oświadczenie, w którym stwierdza, iż „Prezydium KK nie odrzuciło porozumienia narodowego ani nie stara się zaostrzyć klimatu społeczno-politycznego w kraju". Obszerne fragmenty tego oświadczenia publikowaliśmy w „Komunikatach Solidarności" („Echo Dnia" z 9 bm.).

W tychże „Komunikatach" jednakże wszystko — widocznie — wiedzący rzecznik prasowy Regionu Świętokrzyskiego „Solidarności" p. Jerzy Stępień próbuje sprawę wyjaśnić i pisze: „Nagrania te, uzyskane niewiadomą drogą, która pozwala się jednak domyślać jakie to służby były do tego angażowane — spreparowano i opatrzono komentarzami w taki sposób, by przede wszystkim dyskredytowały dyskutujących. Nietrudno to zrobić — nawet amator potrafiłby skompilować kompromitujące materiały, gdyby udało mu się założyć podsłuch w sali, gdzie obraduje przy drzwiach zamkniętych w chwilach szczególnych napięć np. Biuro Polityczne KC PZPR". Dobrze. Zostawmy domysły rzecznika na uboczu. Przyznajmy, że podsłuchiwanie, jeżeli jest, do miłych środków działania czy walki nie należy. Że w normalnych warunkach można i należy autoryzować wypowiedzi. Ale, niezależnie od tego, czy amatorzy nawet potrafią kompilować kompromitujące (jednak?) materiały — fakty pozostają faktami. To co usłyszało lub przeczytało z radomskich nagrań miliony Polaków, obojętnie — partyjnych czy bezpartyjnych, „solidarnościowców" czy „branżowców", ale ludzi pamiętających szczytne hasła NSZZ „Solidarność" z okresu jego tworzenia i zapewnień o demokracji i jawności życia wewnątrzzwiązkowego — musi wzbudzić — delikatnie mówiąc chwilę zastanowienia i wiele znaków zapytania. P. Jerzy Stępień — lojalnie trzeba to podkreślić — zastrzega, „iż stanowisko zajęte przez Prezydium KK i przewodniczących zarządów regionalnych jest propozycją dla Komisji Krajowej, konsultowaną aktualnie przez cały związek". Tym optymistycznym akcentem można by sprawę skończyć. Poczekamy na wyniki konsultacji i decyzję Komisji Krajowej przekazane jawnie, normalnym trybem.

TADEUSZ HOZER

PS. Dziś rano otrzymaliśmy krótką relację z wczorajszych obrad Prezydium KK w Gdańsku i konferencji prasowej Lecha Wałęsy, jaka się następnie odbyła. Przewodniczący KK stwierdził na niej m.in., iż związek nie dąży do konfrontacji, a w wydaniu związkowym konfrontacja oznacza tylko strajk. Wyjaśnił następnie, że używając określenia „gra" we fragmentach dotyczących stosunku z władzami — miał na myśli dobór odpowiedniej koncepcji postępowania w negocjacjach z partnerem, najbardziej korzystnej dla związkowców.

No, może być i tak, chociaż — jak się wydaje język polski jest jeden. Także w wystąpieniach mających ogromną wagę polityczną. Czyżby w wydaniu związkowym było inaczej i trzeba przekładać niektóre sformułowania na inne pojęcia znaczeniowe?

Przypomnijmy, rozpoczynające się dziś dwudniowe obrady KK mają przynieść wyjaśnienie stanowiska kierownictwa związku wobec problemów podniesionych w czasie posiedzenia w Radomiu.

ELECKIE ZAKŁADY GRAFICZNE
Kielcach, ul. Dzierżyńskiego 61b

ogłaszają konkurs otwarty
na stanowisko
REKTORA przedsiębiorstwa

MAGANIA:
- wykształcenie wyższe techniczne lub ekonomiczne; minimum 8 lat pracy w tym 4 lata na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym;
- znajomość zasad zarządzania i zasad ekonomiczno-organizacyjnych;

isja konkursowa zastrzega sobie:
- wygranie konkursu nie jest równoznaczne z wyborem;
- dowolność wyboru kandydata;
- odrzucenie kandydatury bez ujawnienia przyczyn.

ERTY ZAWIERAJĄCE:
- życiorys, kwestionariusz osobowy, odpisy dyplomu i innych dokumentów świadczących o dorobku kandydata, prosimy przesyłać w terminie DO DNIA 21 GRUDNIA 1981 R., pod adresem:

RADA PRACOWNICZA
KIELECKICH ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH
UL. DZIERŻYŃSKIEGO 61b, 25-528 KIELCE

o zapewnienia pełnej dyskrecji na etapie wstęp-
eliminacji, uprasza się o umieszczenie na ko-
e dopisku „konkurs".

548-k

agencje informują:

● **Dziś przybędzie do NRD kanclerz RFN, Helmut Schmidt, który trzykrotnie przeprowadzi rozmowy w cztery oczy z Erichem Honeckerem. Będzie to pierwsze od 1970 r. spotkanie przywódców obu państw niemieckich. 11 lat temu spotkali się dwukrotnie (w Erfurcie i w Kassel) Willy Brandt i Willi Stoph. Pobyt H. Schmidta w NRD potrwa 3 dni. Ostatni dzień pobytu spędzi kanclerz RFN w miasteczku Guestrow koło Rostocku, gdzie znajduje się grób jego syna.**

● **Radio teherańskie podało dziś rano, że siły irańskie przystąpiły do ofensywy, której celem jest odzyskanie Choninszaru w Chuzestanie. Miasto to znajduje się w rękach Iraku.**

● **Komisja Rozbrojeniowa ONZ wybrała jednomyślnie swym przewodniczącym na rok 1982 stałego przedstawiciela PRL w ONZ, amb. Eugeniusza Wyznera.**

● **Zgromadzenie Ogólne NZ podjęło w czwartek decyzję w sprawie zwołania nie później niż w 1984 r. międzynarodowej konferencji na temat problemu palestyńskiego.**

TASS o sytuacji w Polsce

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

grabieży broni i materiałów wybuchowych. Na ulicach polskich pojawili się ludzie z osławionej Konfederacji Polski Niepodległej.

Nie ustają ataki „Solidarności" — kontynuuje agencja — na komitety partyjne w zakładach pracy. Słychać pogróżki, że jeśli Sejm nie podejmie niezwłocznie decyzji odpowiadających „Solidarności", to ta przeprowadzi przedterminowe, tzw. wolne wybory i utworzy parlament, który służyłby polityce prowadzonej przez liderów „Solidarności". Zapoczątkowany został otwarty atak przeciw obowiązującej w kraju ordynacji wyborczej. Tak więc „Solidarność" — stwierdza TASS — stawia na porządku dziennym sprawę obalenia zarówno wykonawczej, jak i ustawodawczej władzy w Polsce. Kolportowane są wezwania do likwidacji komunistów. „Solidarność" Regionu Mazowsze przygotowuje masowy wiec w centrum Warszawy.

W dalszym ciągu agencja informuje, że ze sztabu „Solidarności" w Gdańsku wyjechały dziesiątki emisariuszy, udając się przede wszystkich do przemysłowych obiektów na południu Polski. Kolportują oni antyrządowe, antysocjalistyczne i antyradzieckie materiały, składają podżegające oświadczenia.

Równocześnie nasilają się ataki na sojusznicze powiązania Polski, żądania wykorzystywania przechodzących przez terytorium Polski szlaków komunikacyjnych dla wywarcia presji na sojuszników PRL. TASS podkreśla również, że poszczególni prowokatorzy podają w wątpliwość istniejącą granicę radziecko-polską, złośliwie oczerniają historię wyzwolenia Polski spod okupacji hitlerowskiej przez Armię Radziecką. Wszystko to — stwierdza agencja — budzi uzasadnione oburzenie ludzi radzieckich.

Na plenarnych posiedzeniach wielu komitetów wojewódzkich PZPR i zebraniach aktywu partyjnego podkreśla się, że siły kontrrewolucyjne ujawniły swoje zamierzenia i zdążają do zmiany istniejącego w Polsce ustroju społecznego. W związku z tym w rezolucjach stawiana jest sprawa konieczności obrony zdobyczy Polski Ludowej i udaremnienia zamiarów przeciwników socjalizmu — kończy swą depeszę agencja TASS.

Kronika

◆ Prezydium WRN w Kielcach zapoznało się 10 bm. z informacją o wynikach działalności terenowych grup operacyjnych WP. Wyrażono uznanie dla pracy żołnierzy w woj. kieleckim. Prezydium WRN zaleciło radom narodowym stopnia podstawowego rozpatrzenie wniosków wynikających z prac terenowych grup operacyjnych w poszczególnych środowiskach. W trakcie obrad przedyskutowano m.in. problemy funkcjonowania komisji i Prezydium WRN. Omówiono sprawy organizacyjne związane z przygotowaniami do powołania komisji ds. samorządu pracowniczego WRN.

◆ 10 bm. odbyło się w Kielcach uroczyste spotkanie z okazji jubileuszu 35-lecia Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia, z udziałem przewodniczącego Krajowej Rady tego związku — dr **Janusza Biernacika.** Uczestniczyli również wicewojewoda kielecki — **Stanisław Rapa** i kierownik Wydziału Administracyjnego KW partii w Kielcach — **Marek Kwieciński.** Na wczorajszą uroczystość przybyła liczna grupa działaczy związku z województw kieleckiego i tarnobrzeskiego. 30 najbardziej zasłużonych w pracy związkowej osób udekorowanych zostało odznakami „Za zasługi dla Kieleczczyzny", „Zasłużony działacz FJN" oraz złotymi i srebrnymi odznakami związku.

(wp)

● „Uniwersytet strajkowy" w Radomiu
● Powstała Konferencja Rektorów Szkół Akademickich

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Tymczasem w strajkującej radomskiej uczelni rozpoczął działalność „uniwersytet strajkowy". Zdaniem strajkujących — jest to tymczasowy ośrodek akademicki obejmujący strajkujących studentów i pracowników Wyższej Szkoły Inżynierskiej. Celem jego jest — jak twierdzą organizatorzy kształcenie w wybranych przez strajkujących dyscyplinach naukowych oraz wypracowanie nowych form kontaktów naukowych między pracownikami i studentami. Decydujący głos w kwestii doboru treści i form pracy należy do studentów.

* * *

W Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu odbyło się posiedzenie, podczas którego ukonstytuowała się Konferencja Rektorów Szkół Akademickich. Wybrano 20-osobowe Prezydium Konferencji Rektorów, która funkcje przewodniczącego powierzyła prof. Józefowi Gierowskiemu z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W oświadczeniu wydanym na zakończenie konferencji powiadamia się społeczność akademicką kraju o ukonstytuowaniu się Konferencji Rektorów Szkół Akademickich w Polsce, która — jak stwierdza oświadczenie — stanowi jedyne przedstawicielstwo wyłonionych w drodze wyborów władz szkół wyższych.

Zajęto stanowisko wobec spraw nurtujących obecnie środowisko akademickie. W ocenie konferencji rektorów, strajk doprowadził m.in. do skierowania do Sejmu projektu ustawy o szkolnictwie wyższym w wersji komisji kodyfikacyjnej z 11 czerwca br., zwiększył szansę na uchwalenie tej ustawy zgodnie z oczekiwaniami środowiska akademickiego.

W oświadczeniu stwierdza się dalej, że dotychczasowa forma studenckiego protestu spełniła swój cel — niestety, kosztem nauczania. Konferencja rektorów — czytamy w dokumencie — uważa, że należy zmienić formę protestu.

Tymczasem na blisko 30 uczelniach kontynuowane są strajki.

(PAP)

REDAKTOR DEPESZOWY:
Lech Kowalczyk

http://sbc.wbp.kielce.pl

sport

Z okazji V Europejskiej Konferencji Sportu

Juan Antonio Samaranch spotkał się z dziennikarzami

Wczoraj w hotelu „Victoria" odbyła się konferencja prasowa przewodniczącego MKOl. — J. A. Samarancha. Przewodniczący MKOl. odpowiadał na pytania dziennikarzy prasy, radia i telewizji. Wiele uwagi poświęcił sprawom ostatniego Kongresu Olimpijskiego w Baden-Baden.

„Był to kongres zmian i nadziei — powiedział **J. A. Samaranch.** — Minęły zaledwie dwa miesiące od zakończenia obrad, a w ruchu olimpijskim zaszło już wiele istotnych przemian.

Przewodniczący MKOl. omówił wiele aktualnych problemów ruchu sportowego. Stwierdził, iż władze olimpijskie walczyć będą konsekwentnie z plagą dopingu.

Odpowiadając na pytania dotyczące programu przyszłych olimpiad J. A. Samaranch oświadczył, iż nie przewiduje się rozszerzenia programu o sporty motorowe. Jeśli idzie o piłkę nożną, to już wkrótce dojdzie do spotkania MKOl. — FIFA, na którym ustalone zostaną zasady uczestnictwa piłkarzy w turniejach olimpijskich.

„Polska jest 42 krajem, który odwiedziłem w tym roku — powiedział A. Samaranch. Obejmując stanowisko przewodniczącego obiecałem, iż spotkam się z działaczami wszystkich narodowych komitetów olimpijskich, ponieważ kontakty z organizacjami członkowskimi są dla mnie bardzo ważne.

Spotkanie w Belwederze

Wczoraj zastępca przewodniczącego Rady Państwa Kazimierz SECOMSKI przyjął w Belwederze przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego Juana Antonio SAMARANCHA, który przebywa w Polsce z okazji V Europejskiej Konferencji Sportu.

Na sportowych arenach

KOSZYKÓWKA

● **KLASA M.** W sobotę o godz. 16.30 w Starachowicach, w sali ZSZ FSC przy ul. Szkolnej 10, koszykarki **Staru** grać będą z **Lechią Tomaszów Mazowiecki.** W niedzielę o godz. 12 w tej samej sali koszykarze **Staru** zmierzą się z **Tęczą Kielce.** Natomiast w Kielcach o godz. 11, w hali sportowej przy ul. Waligóry 1, koszykarze **AZS Politechnika Świętokrzyska** stoczą pojedynek z **Głuchym Kraków.**

SIATKÓWKA

● **KLASA M.** W sobotę o godz. 17 i w niedzielę o godz. 10 w Kielcach, w sali WOSiR przy ul. Ściegiennego 6, siatkarki **Lechii** podejmować będą **Pilicę Tomaszów Mazowiecki.**

TENIS STOŁOWY

● W niedzielę od godz. 9 w Radomiu, w hali sportowej Broni przy ul. Narutowicza 9, **otwarte mistrzostwa miasta w konkurencji kobiet i mężczyzn.** Startować mogą zrzeszeni i nie zrzeszeni w klubach sportowych.

BADMINTON

● W sobotę i niedzielę w Kielcach, w sali Wydziału Mechanicznego Politechniki Świętokrzyskiej przy al. Tysiąclecia **5, I ogólnopolski turniej seniorek i seniorów starszych** (kobiet od lat 26, mężczyzn od 30 lat). W programie gry indywidualne i podwójne. Początek turnieju w oba dni o godz. 9.

Z notatnika reportera

● **Rozegrany w Kielcach XIV turniej szachowy o puchar Stowarzyszenia „PAX" wygrał mistrz międzynarodowy, Andrzej Filipowicz z Legionu Warszawa, wyprzedzając o pół punktu Wiktora Matkowskiego (również Legion) i Mariana Ziembińskiego z Maratonu Warszawa. Kielczanin Tadeusz Kieres z zespołu WDK zajął 11 miejsce.**

● **Na starcie imprezy samochodowej pod nazwą „Spotkanie ze śniegiem — Barbórka-81", zorganizowanej przez działaczy Automobilklubu Kieleckiego, stanęło 18 kierowców, którzy w trudnych warunkach atmosferycznych rywalizowali m.in. w ośmiu próbach sprawnościowych na torze „Kielce" w Miedzianej Górze. W klasie „fiatów 126p" najlepszy okazał się Andrzej Chmielewski przed Zbigniewem Kubczykiem i Andrzejem Podsiadło, a w klasie II (pozostałe marki samochodów) zwyciężył Zbigniew Popiołek przed Tadeuszem Michalskim i Adamem Kaniszewskim. Tradycyjnie już komandorem samochodowej „Barbórki" był Marek Sikora, a najlepsi kierowcy otrzymali nagrody i upominki ufundowane przez Międzywojewódzki Oddział PP Totalizator Sportowy w Kielcach.**

● **Mistrzami Suchedniowa w brydżu sportowym zostali Marek Kozdrach i Mirosław Prokop, wyprzedzając parę Tadeusz Olbracht i Bogusław Dobrowolski. Zawody zorganizował Ośrodek Sportu i Rekreacji w Suchedniowie, a najlepsi otrzymali nagrody ufundowane przez naczelnika Suchedniowa i OSiR. (ap)**

Przywrócić pamięci!

Futbolówki za pieniądze kolegów

W listopadzie 1918 roku działy się w Kielcach niespotykane dotąd rzeczy. Ludzie padali sobie w ramiona, po policzkach kobiet spływały łzy, serca biły gorąco, miasto wykwitło bielą i czerwienią...

Dla dziewięcioletniego wówczas Zbyszka Sieradzkiego odzyskanie niepodległości przez Polskę nie było jeszcze w pełni zrozumiałe, ale atmosfera panująca w mieście, na ulicach, w domu rodziców, gorączkowy, niecodzienny nastrój był świadectwem, że stało się coś niezwykłego...

Odzyskanie niepodległości było dla Zbyszka równoznaczne z codzienną marszrutą do odległej fabryki giętych mebli „Henryków", gdzie jego ojciec — strażak i działacz strażacki wraz ze swymi kolegami zabezpieczał ten zakład. Na warcie, obok ojca, stał starszy brat Zbyszka, 12-letni wówczas Bogdan, który od czasu do czasu pozwalał maluchowi „trzymać" wartę obok siebie i wręczał mu długi karabin, najprawdziwszy pod słońcem! Na ten moment przypinał bratu do czapki strzeleckiego orzełka. Orzełek był wysoko ceniony w całej rodzinie i stanowił niezwykłą pamiątkę...

...W czternastym roku wkraczali do Kielc strzelcy pod dowództwem młodego oficera Tadeusza Kasprzyckiego. To właśnie od niego Bogdan otrzymał blaszanego orzełka, w rewanżu za pęk ogrodowych kwiatów. Kasprzycki został generałem, a nawet ministrem spraw wojskowych...

Skończyły się warty na „Henrykowie". Wiosną 1919 roku Zbyszek wraz z grupą rówieśników zaczął podglądać, jak na przykoszarowych placach żołnierze w wysokich butach, a czasem w „powijaczach", w bryczesach, w koszulach z podwiniętymi rękawami uganiali się za piłką. Młodym chłopakom przypadła do gustu ta zabawa, żołnierska. I tak się właśnie zaczęło. Czar okrągłej futbolówki nie opuścił Zbyszka do dziś...

Co mówi o tym bohater tych wspomnień, 72-letni dziś pan ZBIGNIEW SIERADZKI.

— Nasza „praga" to ulica Wojska Polskiego (dawniej Sukowska, Lipowa, Czwartaków — aż tyle bowiem razy zmieniała nazwę!) oraz ulica Prosta. Z tej dzielnicy rekrutowała się nasza pierwsza, zorganizowana w czasie wakacji szkolnych drużyna piłkarska i stąd nazwaliśmy ją WKS — **Wakacyjny Klub Sportowy.** W zespole grali wyłącznie chłopcy z tej dzielnicy, m.in.: **Jan i Władysław Chmielewscy, Aleksander i Jan Durniattowie, Czesław i Jerzy Huet, Stanisław i Stefan Wilkońscy, Stefan Bandrowski, Stefan Górnicki, Bolesław Janowski, Czesław Sarnot i my — Bogdan i Zbigniew Sieradzcy.**

Grało się oczywiście szmacianką na wolnych, nie zabudowanych placach, których pełno było wokoło, w okolicy Psich Górek, w ogrodach, na targowiskach, na ścierniskach. Niezrównanym specem od szycia szmacianych piłek, a później już skórzanych opon był **Stefan Górnicki.** Pierwszą, prawdziwą piłkę młodzi entuzjaści futbolu kupili ze składkowych groszy u kupca Gąsiorowskiego, który zajmował się również wypożyczaniem rowerów. Taka skórzana, prawdziwa piłka to bezmiar szczęścia!

Wakacyjne spotkania piłkarskie to mecze z innymi „klubami" dzielnicowymi — **„Silniczanką"**, która działała w okolicy Pakosza i Cegielni oraz najbliższym zespołem „konkurencyjnym", jakim była drużyna **„Krakowskiej Rogatki"**, gdzie prym wodzili znani później, doskonali piłkarze, choćby wymienić sławę kieleckich bramkarzy **Mieczysława Porweta, Stanisława Stefana i Tadeusza Orawców, Jana Charabienia, Zygmunta Gajka oraz Jerzego i Ryszarda Wolnickich.**

— Zespół wakacyjny — **ciągnie dalej swą opowieść p. Zbigniew** — rozleciał się kiedy chłopcy rozpoczęli naukę w szkołach średnich. Tam spotkali się już ze sportem zorganizowanym w szkolnych kołach sportowych, którymi opiekowali się zazwyczaj nauczyciele „gimnastyki" czyli, jak to się dziś mówi — wychowania fizycznego. Zdarzało się, że sportem szkolnym interesowali się również profesorowie innych przedmiotów, należało to jednak do rzadkości. Nasi wychowawcy lubili sport, ale nie hołdowali piłce nożnej. Do wyjątków należał oczywiście opiekun szkolnej „Lechii" przy Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego, prof. **Zygmunt Nałęcz-Dobrowolski** (jako działacz sportowy uczestniczył w olimpiadzie w Paryżu w roku 1924), prof. **Karol Żywociński** ze Szkoły Handlowej i Gimnazjum Stanisława Kostki, oraz **Jan Zając** z Gimnazjum Mikołaja Reja.

W gimnazjum Reja (dziś fana Żeromskiego), młody **szek Sieradzki** rozpoczął rierę" w rezerwowych zespołach „Tęczy" i Harcerskiego Klubu Sportowego. Wkrótce jednak koledzy zwerbowali do konkurencyjnej „Lechii" (gimnazjum Śniadeckiego), po „próbnym" meczu w stym zespole, awansował miejsca do bezpośredniej rezerwy — do drugiej drużyny.

Wychowawca młodego piłkarza, prof. **Kazimierz Zy** powiadomiony o „zmianie barw" przez niesfornego ucznia cydowanie przywołał chłopca do porządku i odtąd bronił barw własnego klubu szkolnego. W latach trzydziestych klub przy gimnazjum przyjął nową nazwę — **„Rejak"** i choć szkoła zmieniła patrona, klub nosił tę cyjną nazwę.

W „Tęczy" **Zbigniew Sieradzki** grał w jednej drużynie z **Marianem Słoniem** — „kiem", późniejszym inżynierem chemii, po wyzwoleniu, w roku 1945 naczelnym dyrektorem Zakładów Wytwórczych „Łem" i prezydentem miasta Kielc. W klubie gimnazjalnym „Tęcza" grało w tym czasie wielu innych utalentowanych piłkarzy m.in.: **Antoni B Emil, Józef i Otton Buff, mund Derejski, Stanisław jałkowski, Mieczysław Jo Eugeniusz i Mieczysław N scy, Roman Potocki, Go Rembiszewski, Zygmunt nik, Kazimierz Wiącek, nierz Więckowski i Wa Witkowicz.**

Pan Zbigniew wspomina odległe lata młodości, nie oprzeć się narzucającej się tarczywie refleksji:

— **To były czasy... Miał te „...naście" lat, zdrowie dość życia. Troski dnia codziennego obarczały wyłącznie szych rodziców. Nam pozostało — w wolnych od zajęć szkolnych godzinach — słońce, sko, piłka.**

Kłopoty przychodzą zwykle biegiem lat, gdy człowiek rośleje. Jeden z tych kolegów dosięgnął p. Zbigniewa wcześniej. Brakło dla niego butów piłkarskich, skazany na pauzowanie. Poratowali go dwaj zamożni koledzy: **S Krupski i Herman Kahan** własne pieniądze kupili futbolówki...

ZB. STRZEBALA

Na zdjęciu: dowód tożsamości Zbigniewa Sieradzkiego, wydany w 1934 roku przez Kielecki Okręgowy Związek Piłki Nożnej. Dziś nazwalibyśmy ten dokument kartą zgłoszeń.

Rok 1926. Drużyna piłkarska Harcerskiego Klubu Sportowego Gimnazjum im. Reja w Kielcach. Od lewej: Albin Lackoroński, Włodzimierz Kaliski, Czesław Siwek, Eugeniusz Niwiński i Zbigniew Sieradzki. W dolnym rzędzie: Marian Goryczko, Bogdan Orliński i Jerzy Dębski.

Przy zielonych stołach

Z udziałem 165 dziewcząt i chłopców odbył się w Radomiu drugi w tym sezonie wojewódzki turniej klasyfikacyjny w tenisie stołowym w młodzieżowych kategoriach wieku. A oto zdobywcy czołowych lokat:

● **Młodziczki:** 1) Danuta Tomala, 2) Małgorzata Kaczmarska — oble z Bądkowa. 3) Małgorzata Wieteska ze Wsoli.

● **Juniorki mł.:** 1) Małgorzata Klimek z Bądkowa, 2) Anna Polak ze Wsoli, 3) Beata Tkaczyk z Bądkowa.

● **Juniorki:** 1) Lidia Wieczorek, 2) Barbara Gołębiowska — ze Wsoli, 3) Katarzyna Tre Broni Radom.

● **Młodzicy:** 1) Ryszard ciński ze Wsoli, 2) Marek z Kozienic, 3) Robert Dry Wsoli.

● **Juniorzy mł.:** 1) Ryszard ciński ze Wsoli, 2) Artur Zy wski z Broni, 3) Radosław z Wolanowa.

● **Juniorzy:** 1) Andrzej ski ze Startu Radom, 2) Ja Chobot ze Wsoli, 3) Zbigniew jatkowski z Oskara Przysucha.

http://sbc.wbp.kielce.pl